Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 130. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 16 maja 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Lloyd George odsłania karty

Mowa Lloyd George w Izbie gmin w sprawie Górnego Śląska. — Postawienie kwestyi „otwarcie i jasno". — Lloyd George wojuje traktatem wersalskim. — „Bezsilne" Niemcy znalazły protektora. — Oskarżenie Polski.

Londyn. (PAT) Lloyd George, odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie w sprawie Górnego Śląska, oświadczył, że Górny Śląsk od wieków nie jest polskim i, że nie można cofać się o 600 lat wstecz, a więc z punktu widzenia historycznego **Polska nie ma prawa do Śląska.** Jedyną podstawą jej żądania jest okoliczność, że w tym kraju jest liczna ludność polska, która przybyła stosunkowo niedawno, aby pracować w kopalniach. Lloyd George przypomina następnie traktat wersalski i rezultaty plebiscytu i oświadcza, że zdaniem komisarza angielskiego i włoskiego, **należy dać Polsce okręgi, w których ludność jest w przytłaczającej większości polską, a Niemcom okręgi, w których większość jest niemiecka.** Punkt widzenia komisarza francuskiego jest odmienny. Alianci mieli rozpatrywać jego raport, lecz niestety przybył on zapóźno na konferencyę londyńską. Obecnie Polska postawiła aliantów przed faktem dokonanym, co stanowi **obrazę traktatu wersalskiego.**

Następnie Lloyd George oświadczył, że chce mówić otwarcie i jasno. Jakiekolwiek byłyby — mówił Lloyd George — nasze uprzedzenia lub nasze upodobania, uznamy sprawiedliwość. Musimy ściśle stosować się do traktatu, który podpisaliśmy. Traktat ten stanowi **kartę wolności Polski,** która jest opartą na traktacie. Dzisiaj, gdy Niemcy dzięki staraniom sojuszników są rozbrojone i bezsilne, Polacy oświadczyli, że wbrew traktatowi podejmą walkę o Górny Śląsk, Korfanty oświadczył, że Polacy na Górnym Śląsku raczej umrą, a nie ustąpią. Gdyby Polacy żywili podobne przekonania w epoce walki o wolność Poski, opłakiwanoby mniejsze straty w ludziach po stronie francuskiej, angielskiej i włoskiej. Polacy jednak zajęli takie stanowisko dopiero wtedy, gdy Niemcy zostali rozbrojeni i bezsilni.

Rząd polski odrzucił **wszelką** odpowiedzialność i musimy przyjąć to oświadczenie polskiego rządu jako wyraz jego zapatrywania, ale wypadki tego rodzaju zdarzają się zbyt często, gdy chodziło o uregulowanie **sprawy litewskiej,** w której brały udział Francya, Włochy i Stany Zjednoczone, regularne wojska polskie zajęły Wilno wbrew woli sojuszników; gdy zażądano od Polski wycofania wojsk, rząd polski nie przyjął odpowiedzialności. Przemycanie broni pochodzącej z Polski, oraz przekraczanie przez oficerów granicy czyni bardzo trudnem uznanie zrzucenia z siebie odpowiedzialności za coś innego, jak tylko za **puste słowa.** Przypomnijcie sobie panowie, że gdy d'Annunzio zajął Rjekę wbrew woli rządu włoskiego, naród włoski, którego honor był zaangażowany w tej sprawie, zmusił d'Annunzia do opuszczenia Rjeki. Oto piękny przykład, który możemy **polecić Polsce do naśladowania.**

Przechodząc do zapatrywań sojuszników, stwierdzam, mówił Lloyd George, że nasz najwyższy interes wymaga, byśmy uszanowali traktat wersalski. Oświadczam uroczyście, że dla Anglii i jej sojuszników nie jest to tylko sprawa honoru, lecz troska o bezpieczeństwo zmusza nas do udowodnienia, że dążymy do uszanowania traktatu wersalskiego nawet wtedy, gdy to nie jest połączone z naszą korzyścią. Jest naszym obowiązkiem starać się o sprawiedliwość, nie biorąc pod uwagę korzyści lub też niekorzyści, jakie mogłyby wyniknąć z takiego stosunku do traktatu. **Cokolwiek się stanie, nie przyjmujemy faktów dokonanych,** które mogłyby być uchybieniem traktatu wersalskiego. Ożywiony pragnieniem, aby pokój trwały zapanował w Europie, świadomy tego, że pokój może mieć za podstawę tylko sprawiedliwość, apeluję do wszystkich zainteresowanych w tej sprawie, aby poświęcili swoje zasady i stali się sprawiedliwymi. Oto, co mam do powiedzenia w sprawie Górnego Śląska.

Prasa angielska wobec G. Śląska.

Londyn (PAT). Havas. Sytuacya na Górnym Śląsku w dalszym ciągu nie przestaje być źródłem ciągłego zaniepokojenia i tutejsza opinia oficyalna z największą powagą obserwuje stanowisko rządu warszawskiego względem akcyi Korfantego. Umacnia się przekonanie, że rząd polski niedostatecznie ocenia wielką powagę sytuacyi obecnej. Punkt widzenia rządu angielskiego został z całem umiarkowaniem stwierdzony w Izbie gmin przez **Chamberlaina,** który oświadczył, że sprzymierzeńcy nie mają najmniejszego zamiaru zezwolić na to, aby ostatnie ubolewania godne wydarzenia miały w jakikolwiek sposób odwieść ich od ścisłego wykonania traktatu wersalskiego w sprawie Górnego Śląska. Pod żadnym pozorem nie mogą sojusznicy tolerować, aby polski dyktator deptał nogami jakiekolwiek prawa niemieckie na Górnym Śląsku, które mogą one posiadać na mocy tego traktatu (?).

„Daily News" żąda szybkiej i zgodnej akcyi ze strony sojuszników, przyczem tak pisze: Oddziały powstańcze muszą być rozpuszczone, a rząd polski należy skłonić do zajęcia energicz

nego stanowiska względem tego, co okazuje się było starannie obliczone jako zagrożenie autorytetu sojuszników.

„Manchester Guardian“ oświadcza, że o ile sprzymierzency zgodziliby się na politykę Korfantego i jego armii powstańczej, natenczas był by to równocześnie koniec ich uzgodnionej akcyi w sprawach europejskich.

Rząd francuski wobec mowy Lloyd George'a.

Paryż. (East Express Radio) „Echo de Paris“ przynosi informacye z wczorajszego posiedzenia Rady ambasadorów, które podobno, jak dwa poprzednie, zajmowały się sprawą Górnośląską. Posiedzenie odbyło się w obecności gen. Focha, Gen. Weygand wskazał na oświadczenie gen. Leronda, który **dla opanowania położenia**, tak po stronie niemieckiej jak i polskiej, **potrzebuje 60.000 żołnierzy.** Jest pewnem, że żadne mocarstwo nie zechce ponieść kosztów tak poważnego przedsięwzięcia. Komisya plebiscytowa musi się starać zyskać na czasie, aby opanować położenie i wprowadzić spokój. W kwestyi rozgraniczenia Górnego Śląska zastrzeżoną jest decyzya Rady Najwyższej, aczkolwiek poprzednio chciano oddać rozstrzygnięcie w ręce konferencyi ambasadorów, to jednak po mowie Lloyd George stało się niemożliwe. Istnieje przypuszczenie, że **po mowie Lloyd George nie tak szybko nastąpi zebranie Rady Najwyższej,** albowiem **rząd francuski musi wobec wypowiedzianych przez Anglię zapatrywań przeciwstawić swoją niezłomną wolę obrony interesów Polski.**

Prasa francuska o mowie Lloyd George'a.

Paryż. (PAT). Dzienniki przyjmują z uczuciem żywego zdziwienia i głębokiego **ubolewania** mowę Lloyda Georgea, podkreślając, że zgadzają się na jego słowa, gdy nalega na ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego, stwierdzają jednakże, że premier angielski popełnił znaczny błąd, zapewniając, że ludność tubylcza Górnego Śląska jest niemiecka, ludność zaś polska przybyła tam w ciągu ostatnich czasów z zewnątrz. Wedle „Petit Parisien“ nikt niema prawa w dwa lata po podpisaniu traktatu pokojowego uznawać to zaiste błędne przekonanie, które jest podstawą żądań niemieckich i stawać po stronie Niemiec a nie po stronie prawdy. Dziennik ten występuje ostro przeciw myśli podsuwanej przez Lloyda Georgea, aby **upoważnić Niemcy do użycia swej armii do przywrócenia spokoju.** Bezsprzecznie, twierdzi dziennik, Lloyd George nie zastanowił się nad tem, że podobna rada dana Niemcom wywrze bardzo niekorzystne wrażenie we Francyi w chwili, w której Niemcy dopiero co obiecały rozbrojenie i wypłatę odszkodowania, oraz w chwili, w której mnożą się dowody, że Polacy byli zmuszeni do chwycenia za broń.

„Petit Parisien“ występuje **przeciw stronniczości,** jaka przebija z przemówienia Lloyda George'a. Nigdy jeszcze — zdaniem tego dziennika, — Lloyd George nie użył w sposób bardziej niebezpieczny swojej namiętnej wymowy. Nie czekając na decyzyę wysokiej komisyi międzysojuszniczej, premier angielski zajął stanowisko w sprawie konfliktu i wystąpił przeciw Polsce z szeregiem gwałtownych i nie usprawiedliwionych ataków.

Pertinax pisze w „Echo de Paris“: Wyrażając się w sposób, jak to uczynił Lloyd George w Izbie gmin, premier angielski **chciał nas postawić przed dyplomatycznym faktem dokonanym,** to znaczy, wobec zwycięstwa myśli antypolskiej, której się nie wyrzeka od dwóch lat. **Francya nie zgadza się na to, aby w ten sposób wywierano na nią nacisk.** Oczekujemy, aby zabrała głos i oświadczyła, że **nie pozwoli, aby najmniejszą część okręgu przemysłowego zabrano jej wschodniemu sojusznikowi.**

„Journal“ zapytuje, czy Lloyd George nie pragnie przypadkiem w ten sposób powetować sobie klęski poniesionej w sprawie odszkodowań.

Udział Francyi w Radzie Najwyższej.

Warszawa. (Telef. M.) Prasa francuska, odpowiadając na nieoficyalną notę Agencyi Reutera, zapowiadającą rozpatrzenie przez Radę najwyższą na najbliższem posiedzeniu sprawozdania komisyi z Opola i powzięcia decyzyi zaznacza, że jest nieprawdopodobne, aby rząd francuski, który zdecydowany jest na oddanie Polsce całego okręgu przemysłowego, wziął udział w Radzie najwyższej, nie mając z góry pewności, że sprzymierzeńcy przyjmą tezę. Takie stanowisko zajmuje „Echo de Paris“ zaś „Petit Parisien“ oświadcza, że **żadne rozwiązanie, któreby nie oddawało Polsce w całości lub przynajmniej w olbrzymiej większości rejonu przemysłowego, nie będzie przyjęte przez Francyę.**

Decydujące chwile.

Odpowiedź Polska na notę ententy.

Warszawa. (Tel. M.) Z polecenia rządu polskiego poseł polski w Paryżu **hr. Zamoyski** przedłożył prezydentowi Rady minstrów energiczną notę, odpowiadającą na kolektywny krok państw ententy w Warszawie. W nocie tej rząd polski wyraża bardzo żywe zdziwienie z powodu przypisywania mu pewnej części odpowiedzialności za wypadki na Górnym Śląsku. Nota zaświadcza, że **rząd polski niema żadnego udziału w niepokojach,** przytacza środki, zarządzone w celu przeszkodzenia komunikacyi między Górnym Śląskiem a Polską, dodaje, że byłoby pożądanem, **aby rząd niemiecki zajął takie samo stanowisko** oraz zapewnia rządy sprzymierzone o jak najszczerszej chęci współdziałania rządu polskiego **w ściśle i sprawiedliwem przeprowadzeniu traktatu wersalskiego.** W końcu noty rząd polski zastrzega się przeciwko przypisywaniu mu jakiejkolwiek odpowiedzialności za wypadki, w których nie brał żadnego udziału, a **które zaszły na terytoryum, nie poddanem jego władzy.**

Umowy z powstańcami nie było?

Gdańsk. (PAT) „Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą z Opola: Zastępca niemieckiego pełnomocnika w Opolu hr. Praschma ogłosił wczoraj następujące zawiadomienie: Generał Lerond oświadczył mi na moje pytanie w obecności innych członków komisyi z całą stanowczością, że telegram iskrowy, pochodzący z Warszawy, jakoby między komisyą międzysojuszniczą a powstańcami zawarto jakieś układy, jest **od początku do końca zmyślony.** Nie prowadzono, a tembardziej **nie zawierano żadnych układów w sprawie zawieszenia broni, w sprawie linii demarkacyjnej, w sprawie oddania rządu w ręce powstańców,** ani też w sprawie amnestyi.

W sprawie tej donoszą dalej tutejsze dzienniki z Opola: We czwartek przed południem zebrali się na naradę w Opolu przewodniczący wszystkich związków zawodowych, którzy postanowili proklamować w Opolu **strejk generalny** w odpowiedzi na wiadomość o linii demarkacyjnej. W południe udał się hr. Praschma do gen. Leronda, którego zainterpelował w sprawie wspomnianego warszawskiego radiotelegramu. Gen. Lerond miał odpowiedzieć, że telegram ten jest **od początku do końca zmyślony,** że nie odbyły się żadne rokowania z powstańcami, oraz że nie ustanowiono **żadnej linii demarkacyjnej.** Po południu przedstawiciele stronnictw politycznych i związków zawodowych udali się również do gen. Leronda i zażądali od niego wyjaśnień w sprawie wspomnianego radiotelegramu. Gen. Lerond **powtórzył swoje oświadczenie,** złożone hr. Praschmie, przyczem miał dodać, że jak najenergiczniej **wystąpi przeciw powstańcom.** Zresztą na Górny Śląsk nadejdą wnet **posiłki w oddziałach włoskich i angielskich.** Przedstawiciele stronnictw politycznych oświadczyli generałowi wówczas, że **cierpliwość Niemców jest już wyczerpana** i że nawet oświadczenie gen. Leronda nie zdoła ich odwieść **od samoobrony.**

„Odszkodowania za przelaną krew“.

Warszawa. (Telef. M.) **Poś. włoski** w Warszawie otrzymał od **hr. Sforzy** depeszę z poleceniem wyjaśnienia rządowi polskiemu w sposób energiczny stanowiska rządu i społeczeństwa włoskiego w sprawie wydarzeń na Górnym Śląsku. Wedle tej depeszy, krew włoska nie może być przelewana bez żadnego powodu, zaś odszkodowania za przelaną krew nie może być rzeczą sporną.

Warszawa. (Telef. M.) Informacye otrzymane tutaj z Rzymu donoszą, na podstawie „Corriere della Sera“, że **hr. Sforza zamierza przepisać odszkodowanie, spowodowane śmiercią żołnierzy włoskich, na rachunek komisyi międzysojuszniczej,** a nie na rachunek rządu polskiego. Czyli innemi słowy odszkodowanie to zapłaci to państwo, któremu przypadnie Górny Śląsk, a którem, jak przypuszcza „Corriere della Sera“, będą Niemcy.

„Nie było walki Włochów z powstańcami“.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych donosi: Z powodu ustępu o stosunkach polsko-włoskich, umieszczonego w wywiadzie o Górnym Śląsku, który udzielił wiceminister spraw zagranicznych p. Piltz redaktorowi „Journal de Pologne“, zgłosił się wczoraj do ministerstwa spraw zagranicznych **charge d'affaires włoski, p. Modica di San Giovanni** i złożył następujące **oświadczenie:**

Podług szeregu informacyi, które posiadamy, **zachowanie się władz i wojsk włoskich na Górnym Śląsku przed wybuchem powstania było nacechowane życzliwością i sympatyą wobec Polaków.** Podczas powstania Włosi nie robili nic innego, jak tylko wypełnili swój obowiązek jako reprezentanci koalicyi. **Nie było żadnych walk z powstańcami.** Straty włoskie w zabitych i rannych są prawie całkowicie wskutek niespodziewanego ataku powstańców polskich w nocy z dnia 2 na 3 maja. Pan Modico dodał, że co się tyczy stanowiska rządu włoskiego, to charakteryzuje go postępowanie ministra spraw zagranicznych Sforzy, który — jak to z pewnością rządowi polskiemu wiadomo, — dążył do rozwiązania kwestyi górnośląskiej w duchu aspiracyi polskiej. Wiceminister Piltz przyjął w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych powyższe oświadczenie włoskiego charge d'affaires do wiadomości.

Włochy za kompromisem Polski z Niemcami.

Warszawa (tel. M.). Z Rzymu telegrafują: Dziennik „Rosto del Cannilo“ donosi, że **Włochy skłonne są przyznać Polsce nie tylko Pszczynę i Rybnik,** na których oddanie Polsce zgodził się również rząd angielski, **ale także część powiatu katowickiego.** Sądzą, że ta **informacya dziennika włoskiego posiada wiele cech prawdopodobieństwa,** albowiem jak wiadomo, przedstawicielstwo dyplomatyczne włoskie w Warszawie dało do zrozumienia rządowi polskiemu, że **Włochy ze swej strony nie godzą się na rozwiązanie sprawy górnośląskiej, proponowane przez Anglię, natomiast skłonne byłyby widzieć kompromisowe załatwienie sprawy sporu między Polską a Niemcami.**

Niemiecki pełnomocnik plebiscytowy ustąpił.

Berlin. (PAT). Pełnomocnik niemiecki na terenie plebisytowym hr. Hatzfeld złożył swój urząd. Ze strony komisyi koalicyjnej uczyniono mu przyrzeczenia, które byłyby mu dały możność uspokojenia ludności niemieckiej, przyrzeczeń tych jednak nie dotrzymano. Agendy niemieckiego pełnomocnika w Opolu będzie na razie załatwiał zastępca pełnomocnika hr. Praschma.

Zatrzymanie rocznika 1919 we Francyi.

Warszawa. (Telef. M.) Z Paryża nadeszła tu wiadomość, że odbyta pod przewodnictwem prezydenta rpubliki Milleranda Rada ministrów zastanawiała się nad sytuacyą, wyłonioną na Górnym Śląsku. W związku z tem **uchwalono zatrzymać pod bronią rocznik 1919.**

Opinia amerykańska o powstaniu.

Nowy Jork (PAT). Wied. Biuro koresp. „New York Times“ ogłasza telegram swego korespondenta w Warszawie, Johna Finleya, w którym jest powiedziane: **Należy naród polski, który doznawał stale zawodów ze strony aliantów, usprawiedliwić z powodu ostatniego ruchu powstańczego na Górnym Śląsku.** Finley krytykuje także warunki, w jakich odbył się plebiscyt, a w szczególności dopuszczenie do głosowania niemieckich Górnoślązaków, nie zamieszkałych na Górnym Śląsku.

Stanowisko Czech.

Praga (PAT). Telegraphen Compagnie. Dr. Benesz oświadczył wobec dziennikarzy angielskich: Czechosłowacya stoi na stanowisku, że decyzya Rady Najwyższej i komisyi plebiscytowej w sprawie Górnego Śląska musi być bezwarunkowo uszanowana. **Interwencya Czechosłowacyi na Górnym Śląsku nie jest planowana.** Gdyby jednak uzbrojone wojska polskie albo bandy przekroczyły granicę czeską, wówczas będą one rozbrojone i internowane. Benesz oświadczył wreszcie, że Czechosłowacya może dostarczyć wojskom koalicyjnym na żądanie środków żywności. To stanowisko zakomunikowała Czechosłowacya wszystkim rządom koalicyjnym.

Krwawe walki na G. Śląsku.

Niemieckie ataki.

Warszawa. (East Express) „Gazeta Warszawska“ donosi: W nocy z 11 na 12 bm., **pomimo wiadomości o zawieszeniu broni, Niemcy atakowali** Kadłubek i Krosniewo w powiecie opolskim. **Krwawe walki trwały kilka godzin. 4-ch powstańców zabitych, 50 rannych.** Pod Kluczborkiem **pociąg pancerny niemiecki ostrzeliwał polskie posterunki.** 14-stu powstańców zabitych, 42 rannych. **Pod Brzegiem 28 zabitych.** Stwierdzono udział żołnierzy Grenzschutzu.

Gorączkowa działalność Orgeschu.

Gdańsk. (PAT). Organ tutejszych komunistów „Arbeiter Ztg“ donosi, że w kołach Orgeschu panuje gorączkowa działalność. Wszystkie sztaby i komendy Orgeschu oraz Einwohnerwehry rozwinęły energiczną agitacyę za wstępowaniem „ochotników“ **do formacyj ochotn. górnośląskich**

Koncentracya Niemców w Oleśnie.

Poldhu. (East Express) Nieregularne siły niemickie napływają dalej na Górny Śląsk. Zachodzą obawy poważnych następstw. Źródła angielskie potwierdzają fakt zbierania się znacznych sił niemieckich w okolicy Oleśna.

Z Brandenburgii i Hanoweru.

Lyon. (East Express) Sytuacya na Górnym Śląsku jest od dwóch dni znacznie lepsza, a to dzięki wysiłkom komisyi alianckiej, której udało się zapobiedz starciom między Niemcami a Polakami w Kreuzburgu i Koźlu.

Z wiarygodnego źródła donoszą, że **znaczne posiłki Reichswehry napływają z Brandenburgu i Hanoweru.**

Mackensen proklamuie wojnę z Polską.

Gdańsk. (PAT) Organ tutejszych nacyonalistów niemieckich „Deutsche Allg. Ztg.“ zamieszcza długą odezwę Ostmarkenvereinu, skierowaną do Pomorzan i zachodnich Prusaków, pełną ataków na Polskę i **„zapowiadającą wojnę polsko-niemiecką.** Odezwa ta podpisana jest przez marszałka polnego **Mackensena**, jako protektora pomorskiego Ostmarkenvereinu. W odezwie tej czytamy między innymi: „Niebezpieczeństwo grożące wschodnio-niemieckim obszarom na wschodzie od strony Polski, spowodowało zarząd główny Ostmarkenvereinu do utworzenia osobnego oddziału na Pomorzu, celem stworzenia na granicy zachodnio-pruskiej i pomorskiej wału ochronnego, na którym zatrzymałaby się polska żądza rabunku. Chodzi dalej o zbudowanie mostu prowadzącego do tych, którzy na skutek rabunkowego pokoju wersalskiego pozbawieni zostali ojczyzny, a którzy po tamtej stronie ojczyzny prowadzą walkę przeciwko polskiej niekulturalności i samowoli. Walka ta jutro może być naszą walką.

Działalnośw dra Wróblewskiego w Londynie.

Warszawa (tel. M.). Agencya Polpress donosi z Londynu: **Lord Courzon bardzo pochlebnie odzywa się o działalności nowego posła polskiego, dra Wróblewskiego.** Dr. Wróblewski natychmiast po przybyciu do Londynu rozpoczął działalność informacyjną wśród angielskich kół politycznych i finansowych o sytuacyi obecnej w Polsce. Informacye te, oparte na konkretnych faktach i ścisłych cyfrach, wyjaśniły Anglii wiele takich kwestyi, których politycy i finansiści angielscy dla braku objektywnych informacyi nie oryentowali się dotąd. Lord Courzon przyznaje jednakże, że powstanie na Górnym Śląsku utrudnia swobodną akcyę dra Wróblewskiego.

Zaopatrzenie armii.

Warszawa (tel. M.). Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz, że wszelkie sprawy, dotyczące zaopatrzenia armii G. U. K. Z. przechodzą dnia 25 b. m. w zakres kompetencyi odnośnych departamentów M. S. Wojsk.

Niepożądane podniesienie taryfy kolejowej.

Warszawa (tel. M.). W prasie warszawskiej znalazła się wiadomość, że ministerstwo kolei opracowuje podobno **projekt ponownego podniesienia taryfy kolejowej o 200 procent.** Zarządzenie powyższe sparaliżowałoby wszelkie wysiłki rządu i społeczeństwa, skierowane ku zapobieżeniu drożyźnie i wobec tego projekt ten uważać należy nie tylko za niepożądany, ale za wręcz szkodliwy dla interesów państwa.

Protestujący zjazd restauratorów.

Warszawa (tel. M.). W Warszawie rozpoczął się zjazd restauratorów z całej Rzeczypospolitej polskiej, zwołany celem zaprotestowania i wykazania niesłuszności ustawy sejmowej z dnia 23 kwietnia 1920 r., przewidującej znaczne ograniczenie ilości zakładów restauracyjnych, oraz ograniczenie wyszynku napojów wyskokowych. Na zjazd przybyło przeszło 200 delegatów z Małopolski, Wielkopolski i Kongresówki. Biorą też udział w zjeździe przedstawicie zakładów destylatorskich, gorzelniczych, browarów i kupców kolonialnych.

Dworzec kolejowy Gardeja przyznany Polsce.

Gdańsk (PAT). Z Królewca donoszą: Komisya dla uregulowania granicy między Polską a Niemcami na prawym brzegu Wisły powzięła wczoraj na posiedzeniu w Grudziądzu ostateczną decyzyę, na mocy której **dworzec kolejowy Gardeja przyznany został ostatecznie Polsce.** Oddanie odstąpionych Polsce obszarów nie nastąpi przed czerwcem. Podobno przewidziane jest używanie dworca w Gardeji jako dworca wspólnego polsko-niemieckiego na przeciąg 3 lat.

Polski parowiec pasażerski.

Warszawa. (PAT) Dzięki zabiegom Towarzystwa polskich linij okrętowych **uzyskała flota polska wspaniały luksusowy pocztowo-pasażerski parowiec „Józef Piłsudski“.** Uroczystość chrztu i spuszczenia okrętu na fale Bałtyku i **wyruszenia z** Gdańska do Ameryki **zapowiada** się niezwykle okazale. Zapowiedział swój przyjazd z Wilna ks. biskup Bandurski dla poświęcenia statku. Miasta: Zakroczyn, Piotrków, Częstochowa, Łódź, Kraków, Przemyśl, Brześć Litewski, Sosnowiec, Bydgoszcz, województwo pomorskie i inne nadesłały zgłoszenia udziału w uroczystości.

Handel między Polską a Rosyą.

Warszawa (tel. M.). Sfery miarodajne oświadczają, że z chwilą przejęcia etapów wschodnich przez władze cywilne od władz wojskowych, co ma nastąpić dnia 1 czerwca, **handel między Polską a Rosyą, Ukrainą i Białorusią** poddany będzie jedynie tej reglamentacyi, jaka obowiązuje dla handlu z innymi krajami. Dla przywozu i wywozu potrzeba będzie uzyskać odnośne pozwolenie w urzędach wywozu i przywozu.

Wiedeń ekspozyturą propagandy sowieckiej na Polskę.

Warszawa (tel. M.). **Delegat sowiecki we Wiedniu, Broński Warszawski, opuszcza swoje stanowisko. Na jego następcę** rząd sowiecki zaproponował **pana Marchlewskiego,** który w czasie inwazyi bolszewickiej do Polski utworzył komunistyczny rząd polski. Jest rzeczą znamienną, że **na stanowisko wiedeńskie rząd sowiecki wysyła wyłącznie komunistów polskich,** z czego można wnioskować, że **idzie o propagandę komunistyczną w Polsce drogą na Wiedeń.**

Mobilizacya w Czechach

Cieszyn. (Orient) Władze czeskie zarządziły w całem państwie mobilizacyę **roczników od 1899 do 1900,** stosując jak najostrzejsze kary względm opornych. Równocześnie na Śląsku Cieszyńskim starostwa czeskie zawezwały wszystkich pospolitaków urodzonych w latach od 1865 do 1898 do ponownego zgłoszenia się, celem przeprowadzenia szczegółowej ewidencyi.

Czesi się zabezpieczają.

Nauen. (East Express Radio) **Między Czechosłowacyą a Jugosławią zawartą została konwencya wojskowa** dnia 14 sierpnia 1920 roku. Zupełnie identyczną konwencyę podpisała obecnie **Czechosłowacya z Rumunią,** dodano tylko klauzulę, że Czechosłowacya zobowiązuje się przepuszczać wszystkie dla Rumunii przeznaczone transporty amunicyi nawet wtedy, gdyby Rumunia zaatakowaną została nie przez Węgry, lecz **przez jakiekolwiek inne mocarstwo.**

Nowe rokowania z górnikami angielskimi

Londyn. (PAT) Biuro Reutera donosi: W sytuacyi strejkowej nastąpił niespodziewany zwrot. Mianowicie doniesiono, że Lloyd George zamierza zaprosić przywódców górników i właścicieli kopalń w przyszłym tygodniu do swojej posiadłości Chequers. Oczekują powszechnie, że sprawa będzie pomyślnie załatwioną.

Strach przed „międzynarodową rewolucyą“

Londyn. (PAT) Deputacya członków parlamentu udała się do Lloyda Gdorgea i przedłożyła rezolucyę, w której zwraca się przeciwko agitacyi, popieranej przez zagranicznych rewolucyonistów celem wywołania międzynarodowego niepokoju, Lloyd George przyrzekł, że kwestyę tę poruszy i zapewnił, że powinny być poczynione badania, aby podjąć akcyę odpowiednią. Jeżeli pełnomocnictwa rządu okażą się niewystarczające, wówczas nie będzie zwlekał, aby zwrócić się w tej sprawie do parlamentu.

† Dr. Eugeniusz Kiernik.

Dr. Eugieniusz Kiernik profesor uniwersytetu w Warszawie brat znanego posła ludowego zmarł w Warszawie w 43 roku życia. Dr Kiernik znany był z działalności naukowej jako popularyzator wiedzy przyrodniczej, pracował w różnych czasopismach naukowych, napisał wiele książek. Znane jest jego „Życie na dnie Oceanu“. Był członkiem komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie i przewodniczącym komisyi fizyograficznej Towarzystwa naukowego w Warszawie. Karyerę naukową rozpoczął śp. Kiernik w Krakowie, gdzie został docentem uniwersytetu, poczem przeniósł się do Warszawy. W ostatnich czasach zabiegał gorliwie o utworzenie stacyi doświadczalnej morskiej na półwyspie Helu, której został kierownikiem. Kiedy o tej sprawie była mowa w sejmie pos. de Rosset podniósł zasługi śp. profesora Kiernika, zaznaczając, że jest to jeden z niewielu uczonych, którzy w chwili odzyskania niepodległości przez państwo polskie, przynoszą Ojczyźnie wolnej wielkie zasoby wiedzy w dziedzinie dotąd mało uprawianej. Jako kierownik wspomnianej stacyi na Helu występował śp. Kiernik kilkakrotnie w charakterze experta w sejmowej komisyi morskiej. Pogrzeb w Warszawie odbędzie się w poniedziałek z kaplicy szpitala św. Wojciecha, Elektoralna 12, na dworzec wiedeński, skąd będą zwłoki przewiezione do Bochni i pochowane w grobowcu rodzinnym we wtorek popołudniu.

NADESŁANE.

Zwierciadło polityczne.

Tajemnicza misya metrop. Szeptyckiego

Czy mamy nawracać Rosyę?

Kraków, 15 maja.

Od dłuższego już czasu dość głośno jest w mniejszym światku politycznym o metrop. Szeptyckim, ktory jeździ po całej Europie i co jakiś czas reklamuje rezultaty i cele swojej podróży. Kto go delegował do tego politycznego komiwojażerstwa — nie wiadomo, ale to jest pewne, że ostrza tej polityki podróżniczej zwracają się bądź co bądź przeciw Polsce. Ostatnio obiegła prasę polską depesza z wiadomością, że ks. Szeptycki w rozmowie z dziennikarzami holenderskimi oświadczył, iż **„otrzymał w Rzymie jurysdykcyę na całą Rosyę.** Metropolita jest zdania, że obecne warunki sprzyjają **w Rosyi do podjęcia pracy misyjnej dla masowego nawracania prawosławnych**, i że kościół unicki Rusinów galicyjskich jest pomostem do nawrócenia Rosyi. W Holandyi podjął metropolita akcyę gromadzenia funduszów na ten cel. Z Rotterdamu udaje się metropolita do Ameryki".

Wiadomość ta budzi poważne refleksye i interesujące wypomnienia już prawie historyczne.

Na wiosnę r. 1918 doszła do Warszawy wieść, że ks. metropolita Szeptycki mianował i konsekrował grecko-katolickiego biskupa w Chełmie. Stało się to bez jakiegokolwiek porozumienia z ówczesnym tymczasowym rządem warszawskim, na którego czele stał p. Steczkowski, a z powołaniem się na uzyskane jakoby jeszcze za pontyfikatu Leona XIII. generalne upoważnienie ustanawiania biskupów unickich na wschodzie Europy. Rząd polski z jednej strony zaprotestował wobec austryacko-węgierskich władz okupacyjnych przeciw instytuowaniu nowego biskupa, tak skutecznie, że władze te wzbroniły nominatowi przyjazdu do Chełma — z drugiej zaś zwrócił się do wizytatora apostolskiego w Polsce monsignora Ratti z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Msgr. Ratti zajął się nią z całą gorliwością i okazało się, że istotnie ks. metropolita Szeptycki posiadał z owych zamierzchłych już czasów jakiś, bardzo ogólnikowo brzmiący dokument papieski, który jednak nie uprawniał go wcale do aktów tak daleko idących, a który też przy tej sposobności został cofnięty.

Na tem tle obecna rotterdamska rozmowa metropolity nabiera szczególniejszego kolorytu.

Rozpatrując tę sprawę, warszawski „Kuryer Polski" przedewszystkiem bardzo słusznie, zwraca uwagę na bezsensowność założenia ks. Szeptyckiego, że istnienie „Unii w Małopolsce Wschodniej może być „pomostem" do nawrócenia Rosyi". Przypomina przy tej sposobności zarazem bardzo dowcipną i trafną charakterystykę takiego założenia, sformułowaną jeszcze w r. 1898 przez b. premiera austryackiego K. Badeniego, który w rozmowie na ten temat z papieżem Leonem XIII. oświadczył, że pragnąłby bardzo ziszczenia się takiego cudu, aby „morze (Rosya) wpadło do rzeki (galicyjskiej), a nie rzeka do morza"...

Bardziej jednak byłoby tu interesującem ustalenie, na czem polega owa tajemnicza „jurysdykcya na całą Rosyę", wspomniana przez metrop. Szeptyckiego. Na czem ona polega i na czem się ona opiera? Czy zawsze jeszcze na dokumencie z ubiegłego wieku, czy też na nowem jakiemś upoważnieniu Stolicy Świętej? W jednym i drugim wypadku, ale w drugim stokroć bardziej jeszcze niż w pierwszym, **sprawa ta interesować winna bardzo żywo rząd polski.** Nie jest przecie obojętnem, a nawet jest wprost niedopuszczalnem, by lwowski dostojnik kościelny bez uwiadomienia rządu podejmował akcye kościelno-polityczne tej miary, co nawracanie Rosyi, **które**, jak świadczy historya Polski, **angażują wybitnie naszą politykę zagraniczną na wschodzie,** bez względu na to, czy ks. metropolita Szeptycki posiada lub nie świadomość tego zaangażowania. O ile zaś w jego umyśle ta misya duchowna łączy się np. ze sprawą Galicyi Wschodniej, rzecz cała większej jeszcze nabiera doniosłości, a podróże metropolity większy jeszcze budzą interes.

Istotnie, sprawa tajemniczej „jurysdykcyi" i równie tajemniczej jego misyi powinna być wyjaśniona. Zainteresować się nią powinny zarówno nasze sfery sejmowe, jak nasze ministerstwo spraw zagranicznych. A wtedy się wykaże, jak niedostatecznie jest wogóle „wyjaśniony" stosunek państwa polskiego do Watykanu, jako czynnika polityki międzynarodowej, skoro możliwe są takie „jurysdykcye", wydawane **polskim z przynależności państwowej biskupom,** jak metrop. Szeptycki, bez wiedzy rządu polskiego.

Pod opieką Czechów...

Ukraińska organizacya tajna.

Kraków, 15 maja.

Niedawno temu udało się wpaść władzom polskim na trop szeroko rozgałęzionej tajnej organizacyi ukraińskiej, rozsianej po całym terenie Małopolski Wschodniej, a sięgającej aż do Krakowa, poprzez swoje znaczniejsze ekspozytury na Podkarpaciu i Łemkowszczyźnie. Organizacya ta pozostaje w ścisłem porozumieniu z Petruszewiczem i dążyć ma do wywołania zbrojnego ruchu w Małopolsce Wschodniej; uposażona zaś jest dostatnio, skoro może pozwalać sobie na stałą służbę kuryerską pomiędzy Polską, Wiedniem, Berlinem i Paryżem.

Najciekawszym zaś jest fakt, że wszystkie nici zbiegają się w Pradze czeskiej. Fakt ten zasługuje tem więcej na uwagę, że już od dawna zaobserwowano, iż na Podkarpaciu uwijają się różne indywidua, pochodzenia czeskiego, za paszportami amerykańskimi. Jednostki te prowadzą agitacyę bardzo żywą za oderwaniem południowej i wschodniej Małopolski od Polski.

Niewątpliwie zależy Czechom na tem, ażeby konsolidacyę wewnętrzną w Polsce jak najbardziej osłabiać i opóźniać, zwłaszcza, że sami niezbyt silnie się czują. Ugruntowanie posiadania korytarza na Wschód leży im bardzo na sercu. Ale dziwić się doprawdy można, dlaczego zamiast dążyć do umocnienia wewnętrznego i starać się zatrzeć różnice narodowościowe wewnątrz przedewszystkiem własnej republiki, starają się przez wzbudzanie i podtrzymywanie fermentu w Polsce rozszerzyć swoje wpływy.

Przypomniećby należało Czechom, że sprawa Słowaczyzny i Rusi Karpackiej może ich jeszcze nabawić niejednego kłopotu, a Polska i w tych sprawach także może wypowiedzieć ważkie słowo. Dyplomacya nasza jest dobrze poinformowana o tem, co się dzieje na kresach południowych i posiada w ręku atuty, które mogą być bardzo niebezpieczne dla czeskiego partnera, skoro on koniecznie chce grać „contra" Polsce...

SAX ROHMER. 8

Topór Krzyżowca.

(Tłom. z angielskiego).

— Zeszłej soboty — kończył doktór — specyalistą wezwany przezemnię z Londynu, szczęśliwie dokonał operacyi.

— Aha — zamruczał Klaw — możemy zatem go zobaczyć.

— Naturalnie. Znajduje się już w pełnej rekonwalescencyi. Wczoraj wieczorem odzyskał pamięć zupełnie.

W stanie niepewności, który łatwo sobie wyobrazić, przybyliśmy do fermy Hinxmana i weszliśmy do domu. W cieniu werandy z fajką w zębach, siedział ogorzały jak bronz młody człowiek, który miał głowę owiązaną bandażem. W chwili, kiedyśmy przybyli, gawędził z gospodarzem.

Moris Klaw wszedł na stopnie od ganku razem z doktorem.

— Dzień dobry, panie Hinxman — rzekł uprzejmie — (tu wyjrzała oknem różowa buzia dziewczęca) — dzień dobry pani, miss Hinxman — zdjął bronzowy cylinder, poczem, zwracając się do ogorzałego młodzieńca, dokończył:

— Dzień dobry panu, sir Roland Crespie!

V.

Kiedy Grimsby i ja ochłonęliśmy cokolwiek z wrażenia tej niespodziewanej wiadomości i kiedy sir Roland, dr Madden i Moris zamienili już kilka słów, Moris Klaw odezwał się:

— A teraz sir Roland będzie łaskaw opowiedzieć nam o śmierci Heidelbergera.

Grimsby cały się we wzrok i w słuch zamienił, podczas gdy młody baron tak rozpoczął swoje opowiadanie:

— Trzeba panom tedy wiedzieć, że ja, wraz z trzema innymi, zajęty byłem od czasu mego wyjazdu z kraju, przedsiębiorstwem kopalnianem w Afryce Zachodniej. Aż do chwili, w której wyjechałem stamtąd i, ze względu na zdrowie, powrócić musiałem do Anglii, usiłowania nasze wieńczył skutek niezbyt świetny. Toteż, kiedy przybyłem do Cresping i zamieszkałem u Hinxmana jako „pan Rogers" — bo ze względu na okoliczności, w jakich opuszczałem mój dom rodzinny, nie życzyłem sobie, aby mię w wiosce ktokolwiek poznał — dowiadując się zatem za przybyciem, że mój ojciec nie żyje i że Crespie Hall przeszła w ręce Heidelbergera, pojąłem odrazu, że mój skromny kapitał nie pozwoli mi dóbr tych odkupić. Wiadomość o tem wszystkiem była dla mnie bardzo bolesna. Nie zdradzając tedy kim jestem,. broda, którą zapuściłem w Afryce, a którą teraz ogolili mi doktorzy, zmieniała mię bardzo,. udałem się na odszukanie Rydera. Nie trudno mi było go znaleść i on jeden w całem Cresping dowiedział się, kto jestem naprawdę.

Teraz dochodzę do wydarzeń, które nastąpiły bezpośrednio przed śmiercią Heidelbergera. Była w starem naszem zamczysku rzecz jedna, o którą chodziło mi szczególnie i którą, dla wspomnień, jakie z nią były związane, pragnąłem koniecznie zachować. Przedmiot ten, był to portret mojej matki. Wspomnę tutaj, że dla pewnych względów, nad któremi wolę się nie rozszerzać, raczejbym spalił ten obraz, niż bym go miał widzieć w ręku tego żyda.

Z tego też względu wziąłem sobie do pomocy Rydera, który nikomu, prócz mnie, nie oddałby się w ten sposób na usługi. Dochodzimy teraz do dnia poprzedzającego śmierć Heidelbergera. Tego dnia zrana dostałem z Afryki wiadomość, która pozwalała mi przypuszczać, że może uda mi się jednakże ocalić nasze stare domostwo przed hańbą. Przypuszczenia owe od tego czasu stały się prawdą, ponieważ dowiaduję się dzisiaj, że kopalnia uczyniła z nas wszystkich bogaczów. Sądzę też, że jakaś niepotrzebna uwaga Rydera na temat możliwości bliskiego wyrzucenia Heidelbergera dała powód do przypuszczeń, że stary miał na myśli zgon gwałtowny.

Dość, że umówił się on z Heidelbergerem, co do spotkania, na które stawił się punktualnie. Jedynie też wskutek niepokoju mego o Rydera i obawy, aby się z nim źle nie obszedł ten żyd, o którym wiedziałem, jak jest brutalny, poczyniłem pewne kroki, które stały się pośrednio przyczyną tragedyi.

Podobnie jak większość budowli z owej epoki, Crespie Hall ma różne ukryte wejścia i wyjścia, ale, zgodnie z tradycyą, wiadomość o nich pozostaje zawsze tajemnicą tylko członków rodziny. Chcąc tedy być niewidzialnym świadkiem rozmowy pomiędzy Ryderem a Heidelbergerem, skorzystałem z tajnego przejścia, które ma ujście w oranżeryi odległej o jakich pięćdziesiąt kroków od lewego skrzydła krużganku. Przeszedłszy tamtędy i wszedłszy na schody, do których doprowadza tunel, znalazłem się za plecami starego portretu w sali jadalnej. Rama tego malowidła służy za drzwi, które otwierają się za pociśnięciem sprężyny, ale przyrząd ten, stary i nieużywany, porusza się z wielką trudnością. Z tego miejsca zatem mogłem słyszeć wszystko, co się dzieje w dużej sali, gdzie, jak się domyślałem, odbędzie się rozmowa, ponieważ tam właśnie wisi portret mojej matki.

(Ciąg dalsz. nastąpi).

—o0o—

Monopol na polskie pieniądze z Ameryki.

Jaką umowę zawarł wiceminister Rybarski. — Skarb polski będzie płacił 4 miliardy rocznie amerykańskim bankierom. — Czy klamka już zapadła?

Sprawa pieniędzy, nadsyłanych do Polski przez Polaków z Ameryki, którą na łamach „Gońca Krak." parokrotnie poruszaliśmy, była od początku dowodem dość słabej sprawności naszych banków i naszej poczty pieniężnej. Domagała się ona uregulowania i istotnie została uregulowana podczas pobytu wiceministra skarbu Rybarskiego w Stanach Zjednoczonych umową, zawartą przezeń i podpisaną z przedsiębiorstwem „Guaranty Trust Co" w dniu 19 lutego. Treść tej umowy jednak dopiero teraz staje się znaną w Polsce, a doprawdy warta ona jest bliższego poznania.

Umowa ta reguluje sprawę przekazów pieniężnych z Ameryki do Polski w ten sposób, aby — według tekstu umowy — żadne przekazy nie mogły być uskuteczniane, o ile nie będą zrobione na oficyalnym blankiecie Rzeczypospolitej polskiej, przez nią wykonanym i przesłanym do jej agenta w Stanach Zjednoczonych.

Specyalne blankiety w językach polskim i angielskim, przedstawiciel Polski w Stanach Zjednoczonych będzie w miarę potrzeby doręczał Tow. Guaranty Trust. Rzeczpospolita polska wyznaczy dostateczną ilość banków i agentów, którzy będą wypłacać te przekazy w Polsce.

Guaranty Trust będzie co pewien czas **wyznaczać**, w porozumieniu z przedstawicielem Rzeczypospolitej polskiej w Stanach Zjednoczonych, **relacyę walutową dolara do marki polskiej** i to będzie „relacya hurtowa".

Banki Stanów Zjednoczonych, przyjmujące przekazy etc. do Polski, otrzymają od Guaranty Trust blankiety i za swoją fatygę mają prawo pobrać 5 procent, — najmniej 25 centów amerykańskich za każdy przekaz, — to będzie „relacyą detaliczną". Banki mają wypełnione blankiety wraz z otrzymanymi dolarami przelać **do kasy Guaranty Trust, która trzyma je na specyalnym rachunku**, aż do chwili, kiedy Guaranty Trust otrzyma zapewnienie, że przekaz został w Polsce wypłacony, poczem pieniądze te przelane zostaną na ogólny rachunek Rzeczypospolitej polskiej w kasie Guaranty Trust w New-Jorku. Rzeczpospolita polska zgadza się, aby **najmniej 20 procent** otrzymanych w ten sposób **dolarów były użyte na zakup towarów w Stanach Zjednoczonych** lub szły na spłatę zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych zobowiązań płatniczych Rzeczypospolitej polskiej.

Rzeczpospolita polska mianuje Guaranty Trust Co swym agentem w Stanach Zjednoczonych dla wszelkich transakcyj, tyczących się przesyłki pieniędzy ze Stanów Zjednoczonych do Polski. Rzeczpospolita polska zgadza się na to, że Guaranty Trust zatrzyma na specyalnym rachunku depozyt Rzeczypospolitej polskiej w dolarach, pokrywający wszystkie przekazy zaległe, lecz w Polsce jeszcze nie wypłacone. Jako **kompensatę (!) za tę usługę (?)**, oraz za wydatki, Rzeczpospolita będzie wypłacała Guaranty Trust komisowe w wysokości 5 procent od sumy wszystkich pieniędzy. Komisowe to ma być pokryte z dolarowej rezerwy na tym specyalnym rachunku, i o ileby takowa była niewystarczającą, Rzeczpospolita zobowiązuje się w inny sposób pokryć brakującą sumę.

Relacya walutowa, po której banki amerykańskie będą nabywać przekazy do Polski, ma być „Basic rate" — oznaczona co pewien czas zgodnie z punktem 3 niniejszej umowy. Stosuje się to do „American Express Co", „Richard Co" i podobnych. Inne banki mają nabywać te przekazy według „Basic rate" plus 5 procent, — minimum 25 centów amerykańskich od przekazu.

„Guaranty Trust" oświadcza, że będzie działał jako agent tylko dla Rzeczypospolitej polskiej. Rzeczpospolita zobowiązuje się wyrównać Guaranty Trust Co wszelkie straty i bronić go przed kosztami, jakieby wyniknęły z tego, że który z przekazów nie byłby lub byłby niewłaściwie wypłacony w Polsce przez który z polskich banków lub polską pocztę.

Rzeczpospolita polska zobowiązuje się w ciągu trwania niniejszej umowy nie zawierać innej umowy z jaką inną instytucyą.

Celem tej umowy jest stworzenie aparatu dla przesyłki funduszów pieniężnych ze Stanów Zjednoczonych Ameryki do Polski, oraz **otworzenie wolnego i nieskrępowanego handlu dla polskich walorów. Cena tych walorów ma być oparta na cenach giełd krajów europejskich.** Rzeczpospolita polska nie będzie zmuszała do ograniczania kupujących walory co do cen, po których ma on je odsprzedać.

Umowa ma trwać przez lat 5. Obie strony mogą ją jednak wypowiedzieć pisemnie, przyczem wtedy umowa zostanie rozwiązana za 6 miesięcy po wypowiedzeniu, z tem jednak, że Rzeczpospolita polska może to wypowiedzenie zrobić dopiero po 18 miesiącach trwania umowy.

Pod słowem przekazów rozumieją się wszelkie przesyłki pieniężne ze Stanów Zjednoczonych do Polski, jak przekazy zwykłe, akredytywy, czeki, przekazy telegraficzne, przekazy pocztowe (z wyjątkiem przekazów Poczty Federalnej Stanów Zjednoczonych) i wszelkie inne formy przesyłek.

O ile wypełnienie niniejszej umowy pociągnie za sobą opłaty lub podatki w Polsce, takowe mają być zapłacone przez Rzeczpospolitę".

Tak więc ta jednostronna umowa, — bo zobowiązań ze strony „Guaranty Trust Co" prawie wcale w niej nie widać, — zapewnia wszystkie korzyści wymienionej firmie (która w ten sposób otrzymuje monopol na pieniądze, idące z Ameryki do Polski), a wszystkie ryzyka skarbowi polskiemu. Nawet opłaty skarbowe i podatki z tytułu umowy, ewentualnie przypadające do opłacenia w Polsce, ten skarb sam sobie zapłaci. W przytoczonym tekście umowy opuściliśmy tylko nieistotne części. Nic też dziwnego, że warszawski „Kuryer Polski", polecając treść tej umowy uwadze komisyi skarbowej Sejmu i polskim sferom kompetentnym, dodaje następujące, jeszcze wyraźniejsze na jej istotę rzucające światło uwagi:

„Dotychczas banki Stanów wypłacały bankom polskim komisowe w wysokości 1—2 proc. za wypłatę ich przekazów w Polsce. Same brały one wyższe komisowe, które płacił nadawca przekazu w Ameryce. Obecnie rząd polski ma tow. Guaranty Trust płacić 5 proc. od sumy każdej przesyłki pieniężnej, niezależnie od tego, kto tranzakcyi dokonał, przyczem ten ktoś — bank amerykański, za swą usługę będzie brał od nadawcy drugie 5 proc. — pod postacią „relacyi detalicznej".

„Te 5 proc., które od rządu polskiego ma otrzymać Guaranty Trust tylko dlatego, że uzyskał na to monopol, **nie mają być pokryte ani przez nadawcę przekazu, ani przez odbiorcę, więc będą pokryte przez Skarb Państwa Polskiego.**

„Monopol obejmuje wszelkiego rodzaju przesyłki pieniężne, a więc oprócz przekazów od emigrantów, wszelkie tranzakcye handlowe, bankowe, składki dobroczynne itp. **co rocznie wyniesie w sumie do 100 milionów dolarów, z tego 5 proc. wyniesie 5 milionów dolarów, czyli ponad 4 miliardy marek polskich** według kursu obecnego.

„Nie Polska ma w ręku Guaranty Trust Co., a odwrotnie, on ma w ręku rząd polski, skoro za uskutecznione wypłaty zwraca walutę w dolarach dopiero po otrzymaniu pokwitowania odbiorcy, to jest w jaki miesiąc po uskutecznionej wypłacie!"

Komu w Polsce np. ze sfer sejmowych i z miarodajnych czynników urzędowych, oprócz wicem. Rybarskiego, była znana uprzednio treść tej umowy, nie wiadomo. Gdy już teraz mamy wiadomość o tym nowym monopolu „skarbowym" na dochód prywatny, należałoby się nad nim zastanowić, jeżeli już nie jest za późno. **Umowa miała wejść w życie** w 90 dni po jej podpisaniu, **czyli 19 maja.** Dzieli nas od tego terminu jeszcze tylko dni parę — a więc, czy klamka już zapadła?

Z PAŁACU SZTUKI.

Leon Wyczółkowski.

(Wystawa jubileuszowa).

Zjawiskiem najciekawszem tej arcy-ciekawej wystawy jest — sam Wyczółkowski. Jako zagadnienie twórcze, jako indywidualność artystyczna, uniezależniona od dzieł własnych. Spotyka nas u progu oko w oko, czeka na nas, takim, jakim ujrzał go inny twórca Malczewski i mówi nam o nim, w języku plastyki, rzeczy przez tamtego z umysłu niedopowiedziane. Boć trudno rzucać ludziom w oczy o sobie całą prawdę. Jak mówić o szczęściu wewnętrznej wolności — niewolnikom tylu konwenansów. Byłoby to arogancyą.

A z portretu Malczewskiego spogląda na nas człowiek bezwzględnie wolny, nieokiełzany jak natura — i dzięki temu możemy pojąć fenomen niespożytej młodości, zasilającej jak podziemne źródło, potężne drzewo tej twórczości, o wegetacyi tak bujnej, że wiosenne kwiaty wciąż jeszcze zakwitają obok obfitości dojrzałych owoców. Jest tu coś z Fauna, upostaciowanin niewyczerpanej siły przyrody. Żywiołowe upojenie rozchyliło blade wargi, leśną mądrość tli się w bystrych, trochę szyderczo skrzących źrenicach, dzika niezależność podyktowała podrzucenie głowy o osobliwych konturach czaszki. Wielki symbolista przerysował tu proporcye rysów o tyle właśnie, by wypromienił się przez nie demon jego sztuki, którego on sam objawiać nam nie raczy.

Wyczółkowski sam zaniedbuje bowiem stroić się w przynależną mu glorye. Człowieczeństwo swe ceni nad wszystko. Że najwyższy swój wyraz znalazło ono w sztuce, dowodzi tylko doskonałości typu artysty, który się z nią utożsamia. Stąd wypływa ów wyjątkowy a niepospolitowany stosunek do sztuki, jaki go cechuje przez cały ciąg życia: absolutna bezinteresowność. Artysta nie znał kompromisów, ani ustępstw, czy to wobec życia, czy panujących w danej chwili haseł i prądów. Nigdy nie narzucał się ogółowi, ani krytyce, dzieł wystawianych nie poprzedzała usłużna reklama, tłumacząca z góry wszystko, co rozumie i czego nie rozumie. To sprawiało, że wprawdzie porywał i zadziwiał znawców, ale długi czas doznawane przez ogół głębokie wrażenia, zamykały się w milczeniu. Gdy siłą rzeczy, stosunkowo późno, Wyczółkowski stanął na świeczniku, wśród mistrzów, jakim sam był oddawna, instalacya ta dokonała w opinii w pełnej powagi i ciszy, ale bez jednego protestu.

Jako malarz z krwi i kości, Wyczółkowski nie tylko o portretowaniu duszy ludzi czy rzeczy. Ten zaciekły plastyk, potężny kolorysta nie zna artystycznych frazesów, ani czułostkowości i kpi z owych bezkrwistych zamierzeń, które leżą poza jego sferą. On tylko kładzie w swe obrazy passyę swego temperamentu i siłę widzenia malarskiego. Maluje krew i ciało, chwyta kształt, wydobywa perspektywę, i nie chce słyszeć o niczem więcej. A to zupełnie wystarcza, aby przez widome znaki objawiło się w dziele tyle psychicznego wyrazu, ile w danej chwili było nie w danym modelu lub martwym tworze, ale w duszy samego artysty. Dlatego te dzieła krańcowo dalekie od symbolu nie są niczem realistycznem. Są jednem z objawień pełnej sztuki: stanami duszy twórcy, przejawionymi z całą doskonałością środków artystycznych.

Jaskrawym tego dowodem są choćby jego autoportrety, z których za każdym razem wygląda inny człowiek.

Z pośród nich jednym z najcharakterystyczniejszych wydaje mi się jeździec na koniu, jakimś grubociosym ukraińskim bachmacie, którego rozwarte chrapy zdają się chciwie chwytać woń dzikich ziół. Jeździec o nagiej czaszce i mongolskim kącie twarzy, to rodowity potomek Tatarów kresowych, wędrujący po zgorzałym upałem stepie z rozchełstaną piersią w rozwarciu pysznie cynobrowego szarafanu, mieniącego się w cieniu zimnym fioletem. Obraz malowany a la prima, szerokim rontem pędzla, farba kładzie się tak cienką smugą, że płótno przegląda jak przez gazę. Ten sposób wymaga mistrzowskiej pewności ręki, która nie zna pracowitego dłubania i modnych poprawek. U Wyczółkowskiego powtarza się często i to w najlepszych rzeczach.

Ciekawem pendant staje się inny autoportret, wykonany pastelą w zgniłym, zielonawym tonie. To już wysoce kulturalny, zrównoważony pan, który zgłębił całą nowożytną umiejętność malarską, a także wiedzę o życiu.

Analiza pierwiastków twórczości Wyczółkowskiego, wykazuje proces bardzo skomplikowany, w który tutaj trudno się zapuszczać. Poczucie Wschodu, które w nim żyje, czyni go przedewszystkiem kolorystą. Umie być jednak i świetnym plastykiem, niemal po rzeźbiarsku wydobywającym z tła bryłę, chociaż na obecnej wystawie przeważnie brak tych prac, któreby to twierdzenie poparły. Do tych właściwości wrodzonych dołącza się jako zdobycz z Zachodu, impressyonizm, którym artysta wzbogaca swą paletę barwną, lecz nie czyni żadnych ustępstw indywidualnych. Przepaja tęczą drgającyjh wibracyi ulubioną gamę tonów ciemnych i gorących, lecz nie dopuszcza zamazania konturów i rozpłaszczeń świetlnych. Jeżeli zważymy, że impressyonizm został przeszczepionym

Francya o polskiej wystawie w Paryżu.

Paryż, w maju.

„Poeci polscy nie oddzielają nigdy marzenia od rzeczywistości; splatają jedno z drugiem, pozwalając w ten sposób wyczuwać, że świat widzialny jest kierowany stale tajemnemi siłami, z których dusza nasza czerpie swoje najszlachetniejsze wzloty i porywy. Ani na chwilę nie odstępują oni od swej świętej misyi: są tłómaczami piękna zawiłej zagadki życia służą zawsze hasłu idei wyzwolenia". Tak pisał p. Lehergue, mówiąc o poetach polskich: Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim. Słowa te stanęły mi żywo w pamięci, gdy znalazłem się w salonach naszej „Societe nationale des beaux arts", oddanych do dyspozycyi polskich artystów. Istnieje niezaprzeczony związek duchowy pomiędzy malarzami a poetami tej samej rasy. I oto, co Lebesgue pisze o polskich poetach, wydaje mi się równie trafnem w odniesieniu do malarzy polskich, wystawionych w tej chwili w „Grand Palais": nie oddzielają oni nigdy marzenia od rzeczywistości, splatają jedno z drugiem, okazując nam w ten sposób, że światem widzialnym kierują tajemne siły, z których dusza nasza czerpie swe najszlachetniejsze porywy.

„Przesuwały mi się przez myśl wielkie, prorocze słowa poezyi Mickiewicza, w chwili, gdy stojąc przed płótnami Jana Matejki, starałem się uzmysłowić sobie tajemne władze polskiej duszy. Artyści bowiem, wierni tłómacze natury danego narodu, są zawsze narodu tego najlepszym wyrazem. I zdaje mi się, że ta wystawa polskich artystów w Paryżu, nie miałaby racyi bytu, gdyby przeznaczeniem jej nie było bliższe zaznajomienie nas z naszymi sprzymierzeńcami wczorajszej i dzisiejszej doby, ze sprzymierzeńcami polskimi".

Oto słowa, jakiemi pan F. Jean Desthieux rozpoczyna swój obszerny artykuł w piśmie „L'homme Libre", poświęcony naszej wystawie w stolicy Francyi.

Słowa te są nie tylko wniknięciem w zasadniczy pierwiastek polskiej twórczości, lecz przedewszystkiem wykazują dobitnie, iż prasa francuska zrozumiała należycie myśl przewodnią, która przyświecała inicyatorom i organizatorom naszej wystawy w stolicy Francyi. Kulturalny Paryż zrozumiał, że jest to z naszej strony pewien jakby krok dyplomatyczny, że dzieła pendzla i dłuta polskiego mają być jednym ze środków naszej narodowej propagandy za granicą, mają najwyższemu kulturalnie ze wszystkich narodów europejskich wykazać, że na polu sztuki nie jesteśmy „si barbares que ca", mają zacieśnić węzły naszej przyjazni z bratnim narodem francuskim, z którym łączy nas tyle silnych nici historycznych i kulturalnych.

A chociaż wystawa polska ma pewne swoje braki, chociaż nie jest urzeczywistnieniem pierwotnego i słusznego zasadniczo planu inicyatora jej i głównego organizatora, Edwarda Wittiga, który pragnął skupić tu przeważnie naszych dawnych mistrzów, dając większą ilość eksponatów każdego z nich i same wielkie płótna, z mniejszem uwzględnieniem mniej dla Francuzów interesujących artystów współczesnych, mimo to osiągnęła ona swój cel, dała ogólny mniej więcej obraz naszej ewolucyi na polu malarstwa i rzeźby.

Głosy pism paryskich są bardzo rozmaite, wszystkie jednakże świadczą o dużem zainteresowaniu się naszym dorobkiem artystycznym, tak dawniejszym, jak i współczesnym.

Wszyscy niemal krytycy podkreślają zgodnie i z zadowoleniem pokrewieństwo sztuki polskiej z francuską. Pisze na ten temat p. Rene Chavance w „Liberte": „Rozmaite nasze szkoły wywierały kolejno silny wpływ na pracownie malarskie i rzeźbiarskie Krakowa, Warszawy i Wilna, a zrozumienie tych, na których wpływ ten oddziałał dowodzi silnego podobieństwa temperamentu polskiego i francuskiego". To samo podkreśla p. Pawłowski, sprawozdawca artystyczny „Journal'a", mówiąc: „Polska, która przez całe wieki była wysuniętą placówką cywilizacyi europejskiej przeciwko barbarzyństwu wschodniemu, — i dziś ulega wpływom zachodu w dziedzinie sztuki: dość powiedzieć, że wystawa ta przypomina dość wyraźnie nasze najlepsze salony paryskie z ubiegłego wieku i że nie znajduje się w niej najlżejszego nawet wpływu wschodniego lub rosyjskiego. Z tego punktu widzenia salon sztuki polskiej wydaje się daleko bardziej francuskim, niż nasze obecne salony francuskie".

Wszyscy recenzenci zatrzymują się najdłużej przed „imponującemi" płótnami Matejki. Wspomniany już powyżej krytyk z „L'homme Libre", pan Jean Desthieux, zachwycony „Batorym pod Pskowem", portretami Szujskiego, Dietla i t. d., podkreśla, iż jedyny Matejko nadał swoim dziełom piętno zupełnej oryginalności", zaznacza, iż mistrz nasz z wielkiemi liniami całości łączy zadziwiające bogactwo i precyzyę szczegółów. P. Chavance w „Liberte" zowie Matejkę „niezwykle płodnym malarzem, o wspaniałym talencie", recenzent „Excelsiora" pisze: „Kraj, tak bogaty w historyę, musiał mieć swego wielkiego malarza historycznego; jest nim Matejko, potężny zarazem portrecista, który umie cudownie wskrzeszać wielkich ludzi swej Ojczyzny, którego faktura wstrzemięźliwa i precyzyjna, świadczy o wielkim talencie".

Z malarzy współczesnych szczególnem powodzeniem cieszą się Chełmoński, Mehoffer, Ruszczyc, Stanisławski i Wyspiański. O Chełmońskim pisze recenzent „Liberte": „Obrazy Chełmońskiego, o tematach zaczerpniętych z obyczajów rodzajnych, a poddanych z wielkiem życiem miały i mają u nas, a nawet za Oceanem, szalony popyt".

(Dok. nast.).

—ooo—

Konkurs muzyczny.

Wydział Krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo" rozpisuje drugi konkurs, a to: 1) na najlepszy utwór koncertowy świecki, opracowany na chór męski „a capella"; temat i objętość utworu dowolne, tekst ma być zaczerpnięty wyłącznie z polskiej poezyi. Nagrody: pierwsza 3000 Mk. druga 2000 Mk., trzecia 1000 Mk. i zaszczytne odznaczenia bez ograniczenia ich liczby. 2) Na pieśń chóralną (na chór męski) stylizowana na polskich motywach ludowych a nadająca się do spopularyzowania. Nagrody: pierwsza 3000 Mk. druga 2000 Mk., trzecia 1000 Mk. i zaszczytne odznaczenia bez ograniczenia ich liczby. O nagrody ubiegać się mogą jedynie kompozytorowie polscy. Utwory nadesłane na konkurs muszą być oryginalne, na żadnym konkursie nie nagrodzone, nieogłoszone drukiem i przez żadne Towarzystwo śpiewackie dotychczas niewykonane. Utwory zaopatrzone w godło, do których należy dołączyć zamknięte koperty z nazwiskiem i adresem autora, zechcą pp. kompozytorowie nadsyłać jako przesyłki polecone pod adresem: Maryan Fontana, członek „Echa" Kraków, ulica Krupnicza 14 a to w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 lipca br.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Zesłanie Ducha św.

Wschód słońca: 5·13.

Zachód słońca: 8·39.

Długość dnia: 15·26.

Niedziela
15
Maja

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Don Juan".
Wieczór: „Wyzwolenie".
Poniedziałek popoł.: „Brzydki Ferrante".
Wieczór: „Rozbitki".
Wtorek: „Hamlet".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela popoł.: „Ładna historya".
Wieczór: „Słaba kobieta".
Poniedziałek popoł.: „Panna Maliczewska".
Wieczór: „Ładna historya".
Wtorek: „Słaba kobieta".
Środa: „Ładna historya".

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popoł.: „Major ułanów".
Wieczór: „Piękna Marsylianka".
Poniedziałek popoł.: „Mąż z grzeczności".
Wieczór: „Lalka".
Wtorek: „Faworyt".
Środa: „Piękna Marsylianka".

OPERETKA W NOWOSCIACH

Niedziela popoł.: „Błękitny mazur".
Wieczór: „Hazard".
Poniedziałek popoł.: „Hazard".
Wieczór: „Dziewczę z Holandyi".
Wtorek: „Hazard".
Środa: „Hazard".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Niedziela, art. dram. Janusz Nowacki: „Wieczór recytacyjny" (nowe poezye Jana Pietrzyckiego i Antoniego Waśkowskiego — nowele Edmunda Zechentera).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B. L. 39).

Poniedziałek, St. Młodożeniec: „Wieczór autorski".
Wtorek o godz. 6 wieczór, dyr. Muzeum narod. dr Fel. Kopera: „Zwiedzenie Muzeum Czapskich".

---

do Paryża wprost z Japonii, będzie to okrężny powrót do Wschodu, przefiltrowanego przez kulturę Europy. Najdobitniej okaże się to w grafice, która stała się głównem polem eksperymentalnem nienasyconego w swej namiętności twórcy.

Na razie zajmuje nas jeszcze malarz. Niepodobna omówić wszystkiego. A przepych dzieł zewsząd rzuca się w oczy i nakazuje mówić o sobie. Weźmy taki portret Mangghi w kaftanie mandaryna chińskiego. Głowa odstaje plastycznie z tła, posiada mięśń i soczystość żywego ciała, przenika rozumnem spojrzeniem ciemnych oczu. Ale zestrój barwy, stosunek intenzywnego szafiru opończy do tła zawikłany wzór tkaniny, tryskający płomykami barw, jakiemi kwitnie egzotyczna fantazya, jest arcydziełem. Inny portret tegoż, w stroju szeika arabskiego, gdzie głowa jest tylko dodatkiem. Portret pana w cylindrze, uderzający wykwintną architektoniką linii. Puszysty puhacz biały, którego chciałoby się dotknąć, gdyby nie to, że jest równocześnie tajemnicą, jak nocne bóstwo leśne. Maki zogromniałe i nieistniejące, a jednak prawdziwe w sztuce, która ma wtórą moc stwarzania. A te róże! Tamte białe i te cieliste w ciemnobursztynowym wazonie, na szaro opalonych tłach. Wyczółkowski, który nie czuje kobiety i maluje dziwnie brzydkie, gliniane, czysto realistyczne akty, kwiaty odczuwa jak mistyczny kochanek. Jeszcze ogrody Generalifa... Coś obcego, co bierze się czysto po malarsku. Ułamek łuku, biało-spirea, złota plama horyzontu, nakryta linią chmurną. A teraz klejnot dziwny i jedyny w swoim rodzaju „Orka na Ukrainie". Zagony rozfalowane czy kopalnia ametystów? Jakiż zachód bajeczny rzuca podobne refleksy? Paruje ziemia, wilgotna para bucha z pysków zwierząt, ociężałe woły parami zgięte pod jarzmem, depczą tłustą, rodzajną glebę. Przysadzisty karbowy z kańczugiem, wbity jak słup na pierwszym planie. Jego przyodziewek z samodziału, mieni się jak strój maharadży drogim szafirem, fioletem i szafranem. A ta dal powietrzna, ta perspektywa, nieobjęta okiem, ani dusza, którą tęsknota wywleka z piersi na błędną wędrówkę. A przecież to takie proste — jak arcydzieło.

Odrębną całością zamkniętą w sobie jest sala podhalańska. Wchodzimy jak do skalnej kaplicy z granitu, zagubionej w sercu gór. Owiewa nas atmosfera surowa, chłodna, groźna. To nie idylla tatrzańska, to wielka prawda sztuki, która z ogromu zjawisk skupia i wydobywa syntezę. Jakiemi środkami się to dzieje, to tajemnica artysty. Są to skróty, głębie, podpatrzenie natury w momentach zadumy nad sobą, i zapamiętanie się artysty nad naturą. Aktami tej zadumy będzie „Morskie Oko", którego ciężkie wody toczą przebłyski stopionych w podziemnym wulkanie drogich kamieni pod stropem nawisłych ciemnych chmur, będą owe gorejące miedzią wierchy, podobne rozbieganym i stężałym w spiż rumakom, wydźwigniętym nad przepaścią zimnych mgieł, będą to ludzie Tatr, zarówno owi starodawni Tatarzy i Roje, wyrośli jak drzewa wprost z ich podłoża, czy poeci Tatr, którzy na ich zbocza rzucają tylko swe blaski i cienie, jak orły przelatujące. Ale największą wagę i powagę ma osiem plansz graficznych, w których Wyczółkowski, jak nikt inny, zamknął kosmiczną tajemnicę Tatr.

Akwarele, pastele, grafika. Wawel i jeszcze raz Wawel, i znowu... A zawsze inny. Fragment narożny, lekki i jasny, jakiego nikt przed nim nie widział, aż artysta darował nam tę radość oczu. Złota łuska Zygmuntowskiej kaplicy. Wizye tęczowe, mgliste... Surowe profile architektur. Wnętrza katedry — aż do ostatnich własną techniką wydobytych, gdzie barwne gobeliny same jedne wykwitają z biało-czarnej symfonii. Czarny Chrystus wawelski, szczątek mistyczny, relikwia, zetlała i przedrogocenna na tle srebrnych blach, osuszonych patyną. Doki Gdańska, Lublina, Ukrainy, Litwy. Teatr Łazienkowski w puchu śniegowym, arena duchów Wyspiańskiego. Drzewa żywe i umarłe, kwiaty stepowe. Akwaforty, agnatinty, fluosfaty, litografie, których technika jest polem wynalazków i niegasnącej podniety do łączenia technik i wynajdowania nowych — dziedzina pracy zdumiewającej i płodnej, przypominająca żywoty mistrzów odrodzenia, których geniusz uniwersalny równocześnie rozpalał ogień twórczy i zdobywał technikę, która postęp sztuki pchnęła o całe pokolenia.

Takim jest Wyczółkowski, fenomen artystyczny, którego nie umiemy jeszcze w pełni objąć i ocenić, — który spogląda na nas z przedziwnej fluosfaty, na której kontury czaszki i dziwne wklęsłości rysów, przybrały maskę sfinksa egipskiego.

E. Ł.

Polonia amerykańska o P. S. L.

Ukazujący się w Nowym Jorku „Kuryer Narodowy" podając charakterystykę stronnictw ludowych w Polsce, następujące wyraża opinie o stronnictwie P. S. L.

Polityka Stronnictwa „Piasta" jest ludowa, zdrowa, naprawdę chłopska, bez żadnego zabarwienia demagogicznego; Organizacya jest nader patryotyczna, szczerze polska i daleka od eksperymentów internacyonalnych. Stronnictwo „Piasta", wywalczyło dla ludu polskiego reformę rolną, która na wniosek posła Jana Dąbskiego, byłego szefa Polskiej Delegacyi Pokojowej, Sejm Ustawodawczy uchwalił w dniu 10 lipca 1919 roku. Stronnictwo „Piasta" uchwaliło wiele jeszcze innych zbawiennych dla ludu polskiego wniosków, a także przyjęło ciężki na siebie obowiązek utworzenia gabinetu przez osobę Wincentego Witosa, w czasie inwazyi bolszewickiej w granice państwa polskiego. Wincenty Witos wywiązał się ze swego zadania świetnie i do tego jeszcze czasu piastuje urząd premiera. Polityka Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piasta" jest umiarkowaną, ale pewną i znajduje się obecnie świetnej drodze do pracy dla Ojczyzny i ludu polskiego w Polsce.

Czujność nad Górnym Śląskiem.

Organizacye obyw. które już przed dwoma tygodniami połączyły się dla obrony sprawy Górnego **Śląska** wydały obecnie następującą odezwę: Obywatele! Bohaterskim wysiłkiem lud górnośląski odparł zamach na swe prawo samostanowienia, na swą łączność z narodem i państwem polskim. Ale niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Jeszcze koalicya nie wydała ostatecznego orzeczenia o losach Górnego Śląska. **Jeszcze Niemcy nie dają za wygraną** i czynią wszelkie wysiłki aby bądź za pomocą przetargów dyplomatycznych, bądź na drodze zbrojnego napadu na Górny Śląsk kraj ten na nowo poddać pod swe jarzmo. A więc **czujność i pogotowie jest wciąż najważniejszym obowiązkiem społeczeństwa polskiego**, tembardziej, **że Rząd nie podtrzyma powstania.** Jeśliby Niemcy próbowali wydrzeć ludowi śląskiemu krwawo wywalczoną wolność i unicestwić rezultaty powstania, musi społeczeństwo być gotowe do przyjścia w każdej chwili z pomocą.

Składki na Górny Śląsk.

W administracyi „Gońca Krakowskiego" złożył na rannych oraz wdowy i sieroty po ofiarach walk o polski Górny Śląsk 1390 marek, **personal Garażu samochodów Okręgowej Dyrekcyi Robót Publicznych w Krakowie**, a mianowicie S. Czapliński Mk. 200, F. Czechowski Mk. 30, F. Dura Mk. 100, inż. K. Gawron Mk. 500, J. Kleczek Mk. 80, inż. J. Kopystyński Mk. 50, J. Krzywiecki Mk. 100, J. Mazur Mk. 20, T. Paczykowski Mk. 40, W. Szamocki Mk. 100, F. Szewczyk Mk. 50, A. Szłapa Mk. 50, K. Swoboda Mk. 40, A. Czapliński Mk. 30, Razem Mk. 1390.

Angielska groźba dla Polski.

W korespondencyi londyńskiego „Timesa" z Sosnowca z dnia 6 bm. znajdujemy ustęp, rzucający może pewne światło na przestrogi zawarte w nocie angielskiej do rządu polskiego. Stwierdziwszy, że Komisya międzysojusznicza jest fizycznie bezsilna, dodaje, że ma ona jednak w ręku środek bardzo skuteczny, mianowicie — wycofanie się wraz z wojskiem ze Śląska, co oznaczałoby wojnę między Niemcami a Polską. „Uniknięcie wojny zależy od tego, czy i o ile naród polski uświadomić sobie zdoła powagę sytuacyi".

Przeciwko podrożeniu węgla.

Na odbytem onegdaj w magistracie krakowskim posiedzeniu małopolskiej komisyi węglowej, na pierwszy plan wysunęła się kwestya projektowanej podwyżki węgla, co się ściśle wiąże z kwestyą, czy nareszcie handel węglem będzie zwolniony z pęt biurokratyzmu.

Państwowy urząd węglowy w Warszawie jest wprawdzie za wolnym handlem, jednak dopiero od chwili, kiedy podaż węgla będzie większą, niż zapotrzebowanie.

Tymczasem izby handlowe, jakoteż wszyscy reprezentanci przemysłu małopolskiego i kupiectwa, oraz wszystkie reprezentacye, oświadczają się od szeregu miesięcy za przejściem do zupełnego wolnego handlu, przyczem podnoszą, że dzisiejsza gospodarka węglowa przynosi niepomierną szkodę całemu ogółowi, nie jest bowiem w stanie wyzyskać produkcyi kopalń, nie łoży starań, by wyzyskać bieg wozów kolejowych itd.

Ponadto podnoszono w dyskusyi, **że ceny węgla przedstawiają obraz zupełnej dowolności** i nie odpowiadają wartości kalorycznej. Węgiel pośledni jak pospółka i miał jest prawie że w równej cenie z gatunkiem najlepszym.

W dalszym toku dyskusyi uzasadniał wiceprezydent Sare, że **zakłady gminne** jak elektrownie itd. **muszą mieć kredyt na pobierany węgiel.** Tymczasem, jak słychać, PUW kredyt ten zastanowił i wydał rozporządzenie, aby wstrzymano wysyłkę węgla do zakładów gminnych.

Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono jednomyślnie dwie **rezolucye** do rządu, a to: **przeciw podwyższeniu cen węgla** dla przemysłu i na opał domowy, oraz żądanie, aby ceny były kalkulowane według istotnej wartości węgla.

Reforma rolna na Litwie kowieńskiej.

Z Wilna donoszą nam: Kowieński socyal-demokrata omawiając ostatnie debaty nad reformą rolną w sejmie kowieńskim, pisze między innemi: Obecnie rządzą w sejmie wszechpotężni chrześcijańscy-demokraci i ich sobotowry ludowo-demokratyczni. Oni też rozstrzygają sprawy reformy rolnej. Jawnem jest, iż projekt ten potrafi jedynie zniszczyć nasze kulturalne większe gospodarstwa i na ich miejsce stworzyć **drobne skazane na wieloletnie wegetowanie.** Państwo będzie płaciło obszarnikowi za zabraną mu ziemią pierwszej kategoryi za 1 ha. 420 marek, z drugiej kategoryi 384 ostmarek. O ile granice te będą blisko miasta lub stacyi kolejowej, wówczas państwo płacić będzie za ziemię pierwszej kategoryi 660 marek, drugiej 480.

Przydział węgla dla Małopolski.

Przydział węgla **na opał domowy na miesiąc czerwiec** dla Małopolski wynosi 15.500 ton (tyleż Wielkopolska), 44.800 ton **dla przemysłu**, 120.000 ton **dla kolei.** Przy rozdziale tego kontyngentu na miasto **Kraków** przypada na opał domowy **4200 t.**, dla Lwowa **4600 ton.** Dla przemysłu i zakładów komunalnych przydział niezmieniony. Gminy miejskie (elektrownie) 8500 ton, gazownie 8000 ton, dwie cukrownie 1600 ton. Poza tem na czerwiec **5000** ton przydzielono dla przemysłu ceramicznego **dodatkowo** dla odbudowy wschodniej Małopolski.

Milionówka.

Przy dzisiejszem ciągnieniu milionówki, wygrana padła na numer 1085701 wysłany do Poznania.

Na lipiec i sierpień teatr J. Słowackiego zamknięty.

(T) Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej i skarbowej magistratu, na którem uchwalono wniosek w sprawie budowy nowych kaloryferów w miej. teatrze im. Słowackiego w czasie feryi letnich artystów.

Obecne bowiem kaloryfery są czynne od otwarcia teatru tj. od października 1893 r. Przez czas 28 lat ta część kaloryferów, która ogrzewała teatr gorącą wodą, uległa zupełnemu niemal zniszczeniu. Drugi system ogrzewa ciepłem powietrzem widownię oraz scenę i ten może po pewnych odczyszczeniach przetrwać jeszcze szereg lat. Plany szczegółowe opracowuje uproszony przez prezydyum miasta znawca urządzeń centralnego ogrzewania inż. Stankiewicz z Warszawy. Gmina bezzwłocznie przystąpi do potrzebnych robót tak, aby możliwie najszybciej adaptacye wykonać. Mimo jednak najintenzywniejszej pracy teatr będzie musiał być zamknięty przez dwa letnie miesiące tj. lipiec i sierpień. Również nie będzie mógł, niestety w b. roku odbyć się w teatrze Słowackiego sezon operowy.

—oco—

10 MILIONÓW MAREK DLA CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO". W dzisiejszym numerze na stronie 7 zamieszczamy szczegóły premii milionowej „Gońca Krakowskiego".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar świąteczny obejmuje dwa występy K. Adwentowicza na przedstawieniach popołudniowych: dzisiaj „Don Juan", w poniedziałek „Brzydki Ferrante". Świąteczne przedstawienia ze względu na liczny zjazd z poza Krakowa poświecone są dzisiaj Wyspiańskiemu „Wyzwolenie", jutrzejsze Blizińskiemu „Rozbitki". We wtorek „Hamlet".

Z TEATRU „BAGATELA". „Ładna historya" Caillaveta i Flersa powtórzona będzie dzisiaj popołudniu oraz jutro wieczorem. Wieczór dzisiejszy wypełni „Słaba kobieta" Jakóba Devala, a poniedziałkowe popołudnie „Panna Maliczewska" z p. Wernicz.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Repertuar świąteczny zapowiada na dziś popołudniu „Majora ułanów“, na wieczór „Piękna Marsylianke“ Na poniedziałek popołudniu „Męża z grzeczności“ a na wieczór „Lalkę“. We wtorek po raz p...wszy po powrocie do zdrowia p. Szupp-Skrzyszowskiej „Faworyt“.

WIECZÓR BOY'A. Dziś w niedziele 15 maja odbędzie się o godzinie 11 wieczór w tearze miej im. J. Słowackiego drugi i ostatni wieczór Boy'a z zupełnie nowym programem, obejmującym wiersze i wesołe piosenki znakomitego autora oraz wybór świetnych jego przekładów. W wieczorze wystąpi Irena Solska-Grosserowa. Znakomita artystka ukaże się w prześlicznym obrazku scenicznym „Markiza“ Udział biora również artyści: Zygmunt Nowakowski i Ludwik Ruszkowski. Pozostałe bilety do nabycia w kasię teatru.

WYCIECZKI STATKAMI NA BIELANY urządza oddział wioślarski „Sokoła“ krakowskiego w oba dni Zielonych Świąt. Statki będa odchodzić **co godzina** począwszy od 9 rano z przystani wioślarskiej „Sokoła“ (koło mostu Dębnickiego) na brzegu krakowskim.

FESTYN BZOWY odbędzie sie w pierwszy dzień Zielonych Świąt w Parku Krakowskim. Komitet przygotowuje cały szereg atrakcyi i niespodzianek jak koło szczęścia, poczta, kraina czarów, produkcye chóru inwalidów, zabawy sportowe, muzyka, tańce. Bufet zaopatrzony niezwykle obficie. W razie niepogody zabawa odbedzie sie w drugi dzień Świąt. Dochód przeznaczony na „Dom Rodzinny“ im. Tad. Kościuszki przy ul. Jagiellońskiej 11 dla sierot po żołnierzach polskich.

STOWARZYSZENIE BYŁYCH LEGIONISTÓW podaje do wiadomości wszystkim legionistom z lat 1914—1918, że wpisywać sie na członków mogą codziennie miedzy godz. 3—6, z wyjątkiem niedziel i świąt w biurze stowarzyszenia, Kraków Franciszkańska 4. Oficerowie i żołnierze armii polskiej, którzy służyli nie mniej jak rok, mogą się także zapisywać na członków zwyczajnych.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA KWIECIEŃ. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za kwiecień kończy się z dniem 19 bm.

(T) **ROTSCHILD OKRADZIONY.** Wczoraj aresztowano 17-letnią Stanisławe Młyniec, która będąc w towarzystwie Mordka Rotschiida kupca z Warszawy, skradła mu kwote 5000 marek. Jak na Rotschilda niby nie wiele, ale Młyńcówne odprowadzono „pod Telegraf“.

(T) **USIŁOWANE WŁAMANIE.** Nocy wczorajszej przytrzymano Józefa Sobkowicza, który się włamał w towarzystwie swego wspólnika do piekarni Józefa Mencla przy ulicy Szlak 41. Operacye opryszków przerwali sasiedzi, którzy ich spłoszyli.

(T) **SPRYTNY MORYC I PASZPORT.** Kilka dni temu przytrzymano 24-letniego Moryca Mosesa pochodzącego z Koszyc za podstępne wyłudzenie paszportu na wyjazd. Sprawa przedstawiała się w ten sposób: Niejaki Michał Lipschuetz prosił Mosesa by mu wystarał się pod jego nieobecność o paszport w dyrekcyi policyi. W tym celu oddał wszystkie potrzebne dokumenty wraz z fotografią Mosesowi. Moses tymczasem załaczył do dokumentów Lipschuetza swoja fotografie i po niejakim czasie rzeczywiście uzyskał paszport oświadczając równocześnie swemu przyjacielowi Lipschuetzowi, że paszportu dla niego nie wydano z powodu braku pewnych dokumentów. Lipschuetzowi cała ta historya wydała się grubo podejrzana, wobec czego udał sie osobiście do dyrekcyi pol. gdzie mu oświadczono, że paszport na jego imię podjął Moses. Zarządzono natychmiast pogoń za Mosesem który jak się okazało usiłował już na fałszywy paszport wyjechać za granice. Zamierzona podróż udała sie, bo Moses pojechał ale — pod „Telegraf“.

(T) **MIELI PECHA.** Wczorajszej nocy napotkał posterunkowy pol. Oprych na Kazimierzu dwóch młodych mężczyzn, z których jeden niósł na piecach worek o podejrzanej treści. Na widok posterunkowego porzucili oni worek poczem usiłowali zbiedz. Posterunkowy jednak podczas pogoni przytrzymał jednego z nich nazwiskiem Rafala Janasa. W worku znaleziono 33 kgr. obcasów gumowych i większa ilość sznurowadeł do butów. Przy śledztwie okazało się, że Janas wraz z swoim towarzyszem włamali sie do sklepu Abrahama Sternberga przy ulicy Meiselsa 41, gdzie dokonali znaczniejszej kradzieży. Szkody jeszcze nie ustalono. Dochodzenia w toku.

(T) **SKRZĘTNA ZŁODZIEJKA.** Aresztowano 40-letnią Katarzyne Nosal służąca, która popełniła cały szereg kradzieży będąc w służbie u różnych ludzi. I tak okradła: Józefe Bogdanowicz której zabrała różne przedmioty z garderoby i biżuteryi wartości 60.000 marek a chlebodawczyni swej pani Bogdanowicz skradła znaczna ilość bielizny i złoty medalion. Również okradła Salomona Lubasza zabierając różne przedmioty z garderoby wartości około 50.000 marek. Następnie okradła Maryana i Olgę Dukalskich z ubrań i biżuteryi, łącznej wartości 80 tysięcy marek Wreszcie skradła Włodzimierzowi Aleksandrowiczowi przy ulicy Kochanowskiego biżuterye. Pozatem Nosalówna ma cały szereg ważnych kradzieży na sumieniu. Ponadto aresztowano Marye Gize lat 18 służąca, która gospodarzowi w Brzesku Władysławowi Pietruszyńskiemu skradła gotówke i różne przedmioty wartości 10.000 marek.

—oOo—

NOWE GWARANCYE

Tow. Ubezpieczeń na Życie „Varsovia“.

Postępujący naprzód duch czasu przyniósł także znaczne ulepszenia w technice asekuracyjnej szczególnie w przedmiocie ryzyk, przyjmowanych przez towarzystwa ubezpieczeń na życie. Wiadomo ogólnie, że towarzystwa tej kategoryi zabezpieczają kapitały tylko na wypadek śmierci i nie troszczą się wcale o losy ubezpieczenia w pokrewnych śmierci wypadkach, jak długotrwałej chorobie oraz stałem kalectwie czyli inwalidztwie. Dotknięte podobnem nieszczęściem osoby ubezpieczone, nie mogąc zazwyczaj zarobkować i opłacać w terminie obowiązującym składek, muszą z goryczą patrzeć, jak ich ubezpieczenia idą na marne i to w chwili, kiedy pomoc materyalna dla nich staje się kwestyą egzystencyi.

By zatem ubezpieczenie na życie nie było tylko próżnym wyrazem, by właśnie w zacytowanych powyżej przykładach osoby ubezpieczone mogły wyczuwać błogie skutki, wynikające z ubezpieczenia na życie, Towarzystwo „Varsovia“, powołane do bytu przez najstarszą w byłym zaborze rosyjskim instytucyę asekuracyjną, t. j. Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, założone w roku 1870, przyjęło przy nader umiarkowanych taryfach na własny rachunek ryzyko na wypadek długotrwałej choroby i kalectwa (inwalidztwa). — Na tej podstawie w pierwszym wypadku osoby ubezpieczone otrzymują zwolnienia od obowiązku płacenia składek aż do zupełnego wyzdrowienia, w drugim Towarzystwo wypłaca natychmiast po ustaleniu stanu inwalidztwa 75 proc. ubezpieczonego kapitału, resztę zaś w terminie polisowym.

W tych zatem wypadkach, w których polisa życiowa na podstawie dotychczasowej techniki asekuracyjnej mogła być narażoną na zupełny zanik lub redukcyę, polisa Towarzystwa „Varsovia“ nie traci nic ze swoich walorów, przeciwnie przynosząc ulgi w płaceniu premii, a nawet wypłatę kapitału przed terminem polisowym, może stać się dla osób dotkniętych nieszczęściem zbawienną deską ratunku.

Oddział Tow. „Varsovia“
w Krakowie, ul. Sienna 2.

—oOo—

Domy w Warszawie sprzedawane na opał.

Na przedmieściach warszawskich domy znikają i z każdym miesiącem liczba ich znacznie się zmniejsza. Przyczyny tego są ciekawe. Niedawno wydarzył się fakt na Nowej Pradze, iż kosztorys odrestaurowania piętrowego domu mieszkalnego przedsiębiorcy budowlani sporządzili dla pewnego obywatela w wysokości miliona marek. Jednocześnie inny przedsiębiorca zaproponował kupno tego domu, oczywiście bez gruntu, na rozbiórkę z celem opału za sto tysięcy. Obywatel nie namyślając się — dom sprzedał na opał. A nie jest to fakt odosobniony, gdyż w bliskości starych rogatek Czerniakowskich zniknął cały szereg starych domostw drewnianych sprzedanych na opał, gdyż nie opłaciło się ich odrestaurowanie. A tymczasem setki rodzin pozostaje bez dachu nad głową.

—oOo—

Kochanka „Kronprinza“.

Korespondent paryski „Berliner Tagblattu“ podaje wiadomość, która ma być jeszcze jednym przyczynkiem do „chronique scandaleuse“ byłego „Kronprinza“.

Literat paryski p. Dumur napisał romans pt. „Rzeźnik z Verdun“, w którym opowiada różne pikantne szczegóły o życiu w głównej kwaterze „Kronprinza“. Nadmienia przytem że bogdanką „Kronprinza“ była piękność z miejscowości Stenay panna Blanche Dessirey. Panna Dessirey uczuła się przez powieść obrażoną, wystąpiła ze skargą przeciw autorowi i zażądała 25.000 franków jako odszkodowanie za obrazę honoru. Jedno z pism paryskich proponuje aby eks-kronprinza przesłuchano jako świadka.

Dział ekonomiczny.

Spadek cen tkanin łódzkich.

Kupcy i przemysłowcy łódzcy skarżą się, że mimo zakazu, materyały angielskie napływają do Łodzi w wielkiej ilości. Powoduje to zniżkę cen. I tak np. angielski boston, który przed miesiącem płacono po 4,000 marek, obecnie dostać można po 3000, a nawet po 2500 marek. Wskutek tego kryzysu i braku waluty, domy spedycyjne wydają specyalne bilety, przyjmowane przez przemysłowców. Biletów tych wydano już za kilka miliardów.

Minister skarbu wysłał do Łodzi specyalnych delegatów celem sprawdzenia prawomocności tych biletów.

Ceny włókna spadły ostatnimi dniami dość znacznie. Koła handlowe spodziewają się wkrótce ustalenia cen.

Obecnie ceny te wynoszą:

Nr. 31-2 — 850 marek za klg., Nr. 20-1 — 550 marek za klg. Nr. 24-1 — 500 marek za klg. Nr. 40-2 — 1080 marek za klg.

—o—

„Eukos“ — Fabryka tłuszczów roślinnych (kokosowych), Lwów, Gazowa 10. Dzięki usilnym staraniom powstała w Polsce pierwsza fabryka tego rodzaju wyrobów, za co właścicielowi należy się pełne uznanie i gorące poparcie. Nie będziemy bowiem zmuszeni zakupywać tłuszczów zagranicznych, obniżając naszą walutę, lecz przeciwnie fabryka zatrudniając naszych robotników i podnosząc przemysł krajowy, przyczynia się do podniesienia polskiego pieniądza. Poparcie dla fabryki należy się tembardziej, że wyroby jej po chemicznem zbadaniu, uznane zostały za najlepsze i mogące śmiało konkurować z wyrobami zagranicznemi zwłaszcza z czeskiemi, gdyż są lepsze i tańsze. Reprezentacyi wymienionej fabryki podjął się p. Rerutkiewicz, Kraków ul. Szlak.

Poczet królów polskich wydała znana firma H. Frist (Krakowski Salon malarzy polskich przy ul. Floryańskiej). Jest to karton ścienny o dużej objętości, zawierający 40 kolorowanych wizerunków królów polskich, a przeznaczony tak do użytku szkół, jak też i dla szerokich warstw ludności. Wizerunki te wykonane według rysunku Matejki przez zaszczytnie znanych artystów malarzy L. Stroynowskiego i Z. Papiewskiego przedstawiają dużą wartość artystyczną i winny być wszędzie rozpowszechnione, tembardziej, iż inne o podobnej treści wydawnictwa dawno już się w handlu wyczerpały.

POLSKI ZWIĄZEK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY (Kraków, Dunajewskiego 9). Filia w Warszawie, agencya w Gdańsku. Firma w wielkim stylu, reprezentacya firm krajowych i zagranicznych, zajmuje się dostawą surowców, artykułów technicznych i gotowych wyrobów. Posiada olbrzymie magazyny w Krakowie przy ul. Długiej 82, zaopatrzone bogato w skóry gotowe, obuwie, pasy, smary, garbniki, chemikalia etc. Nadto przystępuje Polski Związek handlowo-przemysłowy do budowy kilku fabryk, przeważnie artykułów dotąd w Polsce nie wyrabianych, przezco stanie się jedną z bardzo ważnych placówek rozwoju krajowego przemysłu.

SUBSKRYPCYA BANKU BUDOWLANEGO. Na liczne zapytania w sprawie subskrypcyi na akcye I seryi II. emisyi Banku Budowlanego wyjaśniamy, że Dyrekcya przyjmuje zgłoszenia nowych subskrybentów na warunkach ustanowionych dla akcyonaryuszy dawnych t. z. po 1200 Mk. za akcyę i 6 proc. od 1 kwietnia do dnia wpłaty. Dyrekcya zastrzega sobie jednakże prawo przydziału wedle swego uznania i w stosunku do pozostałych nierozebranych akcyi.

IMPEX S. A. Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Handlowej Spółki Akcyjnej „Impex“ w Krakowie oznaczyło wysokość dywidendy za czas od 1 lipca 1919 do 31 grudnia 1920 na Mk. 40 od akcyi. Kwota ta zostanie wypłaconą za zwrotem kuponu Nr. I.

PRZESILENIE GOSPODARCZE NA ŚLĄSKU „CZESKIM“. W obwodzie górniczym czeskim koło Karwiny panuje obecnie wedle doniesień prasy czeskiej zastój, który powoduje poważne przesilenie gospodarcze. Niemal wszystkie kopalnie, fabryki rur i przewodów, włókiennicze, fabryki maszyn, wagonów i szkieł zmuszone są do zwalniania robotników. W niektórych fabrykach pozostała zaledwie jedna czwarta część sił roboczych. Jest to skutek przyłączenia kraju do Czech.

—oOo—

Ruch giełdowy.

Kraków 15 maja.

(stm.) Ożywione przez pare dni obroty giełdowe w zakresie papierów dywidendowych wczoraj, jak zresztą zwykle przed świetami, nieco osłabły. Polska Nafta wykazała pewną zniżke, poszukiwano „PTH“ Żeglugi Polskiej. Polskiego Globu. Automotorów. Z walut obcych dalsza zwyżke wykazały marki niemieckie osiagajac niebywały kurs 15 marek za jedną. Tak samo leje rumuńskie osiagnęły nieuzasadnienie wysoki kurs 14 : 1, w poszczególnych transakcyach płacono nawet o 20 punktów wyżej.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 14 MAJA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Ziednoczonych gotówka 820, 850. Franki francuskie gotówka 66, 68, czeki 68, 82 Franki szwajcarskie gotówka —, czeki 150, 160. Markie niemieckie gotówka 13'25, 14'25 czeki 14, 15. Korony austryackie gotówka —, czeki 1'35, 1'45. Korony czesko-słowackie gotówka 11, 12 czeki 11'75, 12'75. Lei rumuńskie czeki 13, 14. Liry włoskie gotówka 38, 42.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. „PTH“ I—III emis. ofiar. 750 żad. 800, transakc. 780, IV emis. ofiar 675, żad. 725 transakc. 715. „Polski Glob“ Towarzystwo transportowo-handlowe ofiar. 1750, żąd. 1850, transakc. 1790—1800. Żegluga Polska ofiar. 450 żąd. 550, transakc. 500. Zieleniewski ofiar 6300, żad. 6800. Warszawska Spółka akc. Budowy Parowozów II emis, ofiar. 2000, żąd. 2200. „Lemiesz“ fabryki maszyn rolniczych ofiar. 4500, żąd. 4800. „Trzebinia“ fabryki maszyn i narzędzi rolniczych I—III emis ofiar 2500, żąd. 2700 IV emis. ofiar. 2200, żąd. 2400 „Automotor“ fabryka samochodów ofiar. 1900, żąd. 2100, transakc. 2000. „Górka“ fabryka cementu ofiar 6800, żąd. 7200. Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza ofiar. 5000, żąd. 5300. „Tepege“ Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 6600, żąd. 7000 Polska nafta ofiar 1500 żąd. 1700, transakr. 1625—2650. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1500, żąd. 1700, transakc 1600 „Oikos“ T. A. ofiar. 3600, żąd. 3800. „Pezet“ Powszechne zakłady budowlane ofiar 900, żad 1000. Fabryki przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar. 2600, żąd. 2800. „Krakus“ Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych ofiar. 3600, żad. 3800. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3600, żad 3800.

Warszawa (Tel. M.) Ostatnie notowania na nieoficyalnej giełdzie warszawskiej były następujące: Marki niemieckie 15—14—15, potem 13'90 i 13'80. Dolary 846 i 845 potem 844—842 Franki 73—72'50, potem 72 Funty 3500 potem 3425. Ruble złote 40300—40000. Marki złote 205, potem 200. Franki złote 163, i 160. Korony złote 164 i 160. marki srebrne 160, korony srebrne 56 Ruble srebrne 124, 195. Dolary kanadyjskie 715. Marki wschodnie 13'50, i 13'30, Noty Krisa 160. Niestemplowane korony 365. Kierenki 27.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 9'81. Holandya 201'30 Nowy Jork 556 Londyn 22'28. Paryż 47'45 Medyolan 31'15, Bruksela 47'45. Kopenhaga 100'75. Sztokholm 131'25. Chrystyania 99 Madryt 70. Buenos Ayres 180. Praga 8'10. Budapeszt 2'70. Zagrzeb 4'15 Bukareszt 10. Warszawa 0'69. Wiedeń 1'32 i pół. Austr. stemplow. 1'03.

Przewodnik informacyjny „Gońca Krakowskego"

(Przegląd firm handlowo-przemysłowych)

Binczycki, plac Kossaka 7. Pracownia powroźnicza pod osobistym kierownictwem, zyskuje coraz więcej sympatyi wśród odbiorców.

I. C. pres — Szewska 9. Zegarmistrz i wysyłkowy dom handlowy prowadzony na wzór pierwszorzędnych firm zagranicznych.

„Cemenit" Starowiślna L. 91. Fabryka wyrobów cementowych i dachówek doskonałej jakości. powszechnie uważana za najlepiej prowadzoną tego rodzaju wytwórnię.

Dutka, Floryańska 32, II. p. oficyny. Pracownia krawiecka.

Ruebner Maksymilian, Rynek główny 1. Sprzedaż i kupno wyrobów złotych, srebrnych oraz obrazów.

Jakób Gross, Rynek gł. 8. Jedna z najpoważniejszych a najtańszych firm w kraju, posiada duże składy wyrobów ze szkła, kryształów i porcelany, sprzedająca istotnie po cenach fabrycznych, cieszy się poparciem wszystkich tak z powodu dobroci i elegancyi towaru jakoteż z uprzejmości właściciela.

Humanie, ul. Szewska 7, znana i poważna firma posiadająca zawsze na składzie najwytworniejsze i najtańsze obuwie.

Józef Jacobsohn, Wrzesińska 9. Tel. 3065. Dom handlowy posiadający wszelkiego rodzaju kwasy, odznaczające się wielką ruchliwością i wziętością u swych licznych klientów.

Import — Eksport — Rynek gł. 39. Hurtownia towarów tekstylnych.

L. G. Kaden — Towarzystwo akcyjne, Dunajewskiego 6. Tel. 291, adres telegraficzny „Elgekaden Kraków". Firma założona od 30 lat, obecnie po uruchomieniu wapiennika i kamieniołomów, produkuje duże ilości wapna dla swej jakości wszędzie poszukiwanego, dając pracę licznym rzeszom robotników.

Lewiński Starowiślna L. 35. Znakomicie prowadzony dom handlowy, posiadający na składzie rozmaitego rodzaju mydła, pudry, wodę kolońską itp. tak zagranicznej jak i rodzimej proweniencyi.

Markfeld — Wielopole 3. Pracownia rymarska i sprzedaż powozów.

Henryk Melcer — Sławkowska 16. Zegarmistrz, sprzedaż zegarków precyzyjnych.

Ordon — Dom handlowy przeniesiony z ul. Jagiellońskiej na plac Szczepański 9. Wyroby galanteryjne, mydła tak zagraniczne jak i krajowe.

Orbis — Sienna 7, II. p. Dom handlowy, reprezentacya firm krajowych i zagranicznych, posiada wszelkiego rodzaju wyroby żelazne, które jest bogato zaopatrzone.

Pszczoła, Staromostowa 2, Fabryka wyborowego miodu pierwszorzędnej marki.

P. U. G. Dom handlowy, Dietla 65. Hurtownia towarów kolonialnych, sprowadzanych również z zagranicy.

„Skała", Bracka 13. Dom towarowy dla przemysłu rolniczego i technicznego. Godna polecenia firma, mająca pełne zaufanie u szerokich warstw odbiorców.

Skrzętność — Stolarska 13. Fabryka czekolady, wyrobów cukierniczych i soku malinowego. W krótkim czasie zyskała sobie tak liczną klientelę i zaufanie, że wyroby jej są poszukiwane i ogólnie chwalone.

Wł. Tomaszewski Kraków Rynek główny L: 16, u wylotu ul. Grodzkiej.

Główny skład porcelany, szkła, fajansów, lamp elektrycznych, naftowych i nakryć stołowych srebrzonych.

Firma istnieje od roku 1866, jest jedną z najstarszych na placu, prowadzi dział porcelanowy luksusowy jakoto: serwisy dekoracyjne, serwisy do kawy i herbaty oraz wyroby porcelanowe białe, zastosowane do codziennych potrzeb gospodarstwa domowego. Z zakresu szkła kompletne wyprawy szklane oraz wszelkie artykuły w tenże dział wchodzące jako serwisy do likierów, do win, do octu i oliwy.

Wszelkie przybory i części składowe lamp naftowych, jakoteż lampy kompletne salonowe, do jadalni i kuchenne, lampy elektryczne wiszące i stojące w największym wyborze. Z działu towarów srebrnych widelce, noże, łyżki i łyżeczki z pierwszorzędnych firm warszawskich, garnitury do umywalni fajansowe i porcelanowe. Firma sprowadza fabrykaty przeważnie polskie o ile te są wyrabiane w kraju.

Wrochniak, Kraków, Lubicz 30. Od lat solidna pracownia obuwia pod osobistem uczciwem kierownictwem.

Weindling — Grodzka 26. Solidna firma, szczotki, lakiery, wyroby chemiczne, lep na muchy itp.

DROBNE OGŁOSZENIA

KAWALER lat 25, przemysłowiec, słusnego wzrostu, miłej powierzchowności i wesołego usposobienia, władający kilku językami, powróciwszy przed kilku tygodniami z Ameryki z bardzo wielkim kapitałem, z braku znajomości nawiąże chętnie korespondencyę z panną inteligentną z dobrego domu, ładną i majętną, w wieku 16—25 lat. Rzecz traktuje się seryo. Za dyskrecyę ręczę słowem honoru. Listy nieanonimowe posyłać: Warszawa, poste-restante, za okazaniem stumarkówki Nr 951623. Gdyby komu z Szanownych Rodaków znaną była poszukiwana osoba, raczy łaskawie zawiadomić pod powyższym adresem za sowitem wynagrodzeniem. 4173

OSOBA MŁODA, impulsywna (pod szorstką powłoką ukrywająca dobre serce). poszukuje mężczyzny inteligentnego, spokojnego i wyrozumiałego w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Agawa".

PANIENKA, o ujmującej powierzchowności, inteligentna, spokojnego ducha, szuka człowieka indywidualnego w celach towarzyskich. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Goplana".

OSOBA MŁODA, pełna wdzięku, czupurna, nie mająca czasu na pogoń za szczęściem, chętnie otworzy ramiona na zjawienie się Jego. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Enfant terrible".

MŁODA, dystyngowana. przystojna panna poszukuje mężczyzny bardzo kulturalnego w celach towarzyskich. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Czarnobrewa".

ADWOKAT przyjmie samodzielnego, rutynowanego koncypienta jako spólnika za wskazanie miejscowości, nadającej się do otworzenia biura adwokackiego oraz wyszukanie tamże pomieszkania. Zgłoszenia pod „K." do Adm. „Gońca Krak."

POSZUKUJE SIĘ mieszkań, złożonych z 6, 4, 8 i 2 pokoi z komfortem. Zgłoszenia pod „Wschód" do biura reklamy „Prasa", Kraków, Karmelicka 16. 4182

ZGUBIONE tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Krupy Władysława unieważnia się. 4181

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Maryan Kozłowski unieważnia się. 4183

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Węgiel Jan Kobylany p. Zabierzów, unieważnia się. 4168

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Brzęcki Wincenty, Kraków, które nieważniam. 4167

ZGUBIONĄ wojskową kartę zwolnienia z daty listopad 1920 na nazwisko Franciszek Surówka z Mogilan. unieważniam. 4169

MASZYNY do pisania wszystkich systemów do sprzedania, przyjmuje się naprawy. Specyalna pracownia mechaniczna Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25. 4184

Milionowa lokata kapitału.

Sprzedam kamienicę czteropiętrową w Poznaniu w dajpiękniejszej części miasta, bardzo wielkie mieszkania, około 100 ubikacyi, tylko dziewięć mieszkań z komfortem za 10 milionów mkp., ewentualnie odstąpię połowę powyższego objektu za 5 milionów mkp. Zgłoszenia pod „Lokata kapitału" do biura ogłoszeń St. Sokołowskiego, Lwów Jagiellońska 7. 4132

Dr. STANISŁAW LEWICKI

b. asystent kliniki chorób kobiecych, Uniw. lw. ordynuje jak co roku,
w Krynicy, willa „pod Trąbką". 4117

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Lipiarz Jan. Kraków, unieważnia się. 4166

OBRABIARKI wszelkich systemów do drzewa, metali, młoty sprężynowe, parowe, Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu poleca „PILOT" Lwów, Batorego 4. 4069

MOTORY BENZYNOWE, ropowe, Diesla, elektryczne, Lokomobile, Maszyny parowe, Gatry każdej wielkości, szybka dostawa, fachowa porada poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 4076

Rękawiczki gumowe dla pszczelarzy. 4168

Bandaże przepuklin. Opaski brzuszne.



Protezy, szczudła itd. Katalog darmo.

K. Polaczek, Sambor.

PŁUGI motorowe, parowe maszyny rolnicze, urządzenia oraz naczynia mleczarskie, Motory, Turbiny, Lokomobile, poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 4068

TARTAKI kompletne obrabiarki do drzewa, metali. Urządzenia młyńskie, Lokomobile, Motory, Urządzenia rozmaitych fabryk poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 4070

DO SŁUŻBY wartowniczej poszukuje się kilkunastu zdrowych nieposzlakowanych dozorców z małą kaucyą. Zgłoszenia od 3—4 popoł. Zakład Czuwania, Rynek gł. 22, I. p. 4082

Kasa ogniotrwała
duża i **KORALE** prawdziwe do sprzedania. Kraków, Czysta 8. 4155

Wózki dziecinne

odnawia kompletnie oraz przyjmuje wszystkie
roboty tapicerskie
PRACOWNIA TAPICERSKA
J. PIECHOWICZ
Kraków, Mikołajska 7. 4143

KUPUJĘ złoto, srebro, miedź, mosiądz. Kopaczyński, Kraków, Bracka 2. 4073

OKAZYA! Szafa oszklona, nadająca się do sklepu, szer. 3·56 m., wys. 2·35 m., głębok. 4·5 cm. tanio do sprzedania Wiadomość n L. Wojtana, Kraków, Jagiellońska 7.

OKOŁO 1000 sztuk dębów 22/30 i 30/40 ciętych w zimie ma natychmiast do sprzedania Zarząd dóbr Pawłosiów, stacya kolejowa Jarosław, odległość od stacyi kolejowej 5 klm. Oferty z podaniem ceny za 1 m^3 loco las względnie stacya Jarosław uprasza się nadesłać do Zarządu dóbr Pawłosiów poczta Jarosław. 4125

KUPUJĘ: makulaturę, stare książki, odpadki papieru wszelkiego rodzaju po najwyższych cenach J. Łazęga Podgórze, Rynek 2. 4167

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Madejczyk Józef, Gromiec, unieważnia się. 4139

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO J. KALAFARSKIEGO

Kraków, Szewska 12

Najszykowniej wykonywa kostyumy, płaszcze. suknie spacerowe, spódnice i t. d. krojem francuskim i angielskim z materyałów własnych i powierzonych. 4170

Dla przejezdnych zamówienia wykonywa w 2 dniach.

FABRYKA CYKORYI „ŁABĘDZ"

zawiadamia, że
SKŁAD FABRYCZNY NA MAŁOPOLSKĘ
Główny reprezentant: WINCENTY MOSZKOWSKI
KRAKÓW, WRZESIŃSKA 3, TEL. 2419
przyjmuje zlecenia na ogólnie znaną
CYKORYĘ WYBOROWĄ.

Do sprzedania.

Szafa w dobrym stanie.
Stolik prawie nowy.
Beczka do konserwowania jaj.
Wiadomość: ul. Sobieskiego 16. B. I. p. na prawo.

Zawodowi rolnicy

a mianowicie zarządcy dóbr i ekonomowie obznajomieni z oszacowaniem szkód gradowych

mogą znaleść zatrudnienie podczas lata jako delegaci lub eksperci za odpowiedniem dziennem wynagrodzeniem i zwrotem kosztów podróży.

Zgłoszenia pisemne z podaniem curriculum vitae i odpowiednich poleceń należy podać do **biura ogłoszeń M. Brücka, Lwów, ul. Kościuszki 2** pod „Agricola". 4171

Telefon: Nr. 291. **L. & G. KADEN** Telegramy: ELGEKADEN Kraków.

TOWARZYSTWO AKCYJNE
Kraków, ul. Dunajewskiego 6
Jeneralne zastępstwo na Małopolskę Oddziału ceramicznego w Pradze
WŁASNE ZAKŁADY FABRYCZNE
Fabryka farb ziemnych i chemicznych w Krzeszowicach. Wapienniki i Kamieniołomy w Rząsce. pod Krakowem.
Skład materyałów budowlanych w Krakowie, „Plac drzewny".
POLECA:

Posadzkę kamionkową	Wapno skaliste
Flizy fajansowe	Dachówkę
Rury kamionkowe do kanalizacyi	Papę dachową
Nasady kominowe	Karbolineum, smołę
Cement portlandzki	Trzcinę sufitową
Wapno hydrauliczne	Cegłę klinkierową
Gips murarski i sztukatorski	Cegłę szamotową
	Mączkę szamotową
	Piece kaflowe

oraz 4172
wszelkie inne materyały budowlane.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-POZŁOTNICZY WŁADYSŁAWA CZUBY

W KRAKOWIE, PRZY UL. LELEWELA L. 3
(PÓŁWSIE ZWIERZYNIECKIE)
wykonuje wszelkie roboty a mianowicie:
ołtarze, feretrony, ambony, chorągwie, złocenie kopuł na miedzi, ramy zwyczajne i ramy stylowe.
Poleca się nadal łaskawym względom.
4128
Ceny konkurencyjne!
Wykonuje roboty szybko i starannie.

FABRYKA CZEKOLADY

i innych wyrobów cukierniczych
„SKRZĘTNOŚĆ"
poleca hurtownie po cenach konkurencyjnych
SWOJE WYROBY
w Krakowie, ul. Stolarska 13. 4174

Podkowy letnie lekkie, około 40.000 sztuk w różnych wielkościach, gwoździe do tychże typu angielskiego, hacele, wszelkie narzędzia do kucia koni
Dostarcza 4185
Polskie Towarzystwo Handlowe, Oddział stali i narzędzi
KRAKOW, UL. SŁAWKOWSKA 1.
Oferty na żądanie!

SANDAŁY SKÓRZANE

męskie, damskie i dziecinne, w najlepszym gatunku, po bardzo przystępnych cenach poleca firma
Kempler i Schönberg 4157
Kraków, ul. Szczepańska 5.
Pocztą wysyłamy za zaliczką.

Ważne dla P. T. Kupców i Konsumów!

Baterye do latarek elektrycznych wiedeńskie jakoteż warszawskie po 40 Mkp. oraz zapalniczki w różnych gatunkach. Instrumenta muzyczne i przybory do tychże poleca w wielkim wyborze hurtowny skład 4163
LEOPOLD HUTTRER, Kraków, ul. Grodzka 43.

JAN PIASECKI

KRAWIEC DAMSKI
Kraków, ul. Radziwiłłowska 33 4153
wykonuje wszelkie roboty krawieckie punktualnie i solidnie. Ceny przystępne.

Najlepszy i najtańszy
Lep na muchy „PAJĄK"
wszędzie do nabycia.
Wyłączna sprzedaż na Polskę:
WACŁAW HEMZACZEK, KRAKÓW
plac Matejki 5. 4150

DACHÓWKI „WIEK"

FABRYKA
wyrobów azbestowo-cementowych
Jan Jack i S-ka w Ogrodzieńcu
wyrabia obecnie dachówkę z czystego azbestu, która się równa przedwojennemu wyrobowi.
Biuro sprzedaży na Małopolskę: 4159
Łupku azbestowo-cementow. „Wiek"
Kraków, ul. Zwierzyniecka 6.
Telefon 1380. Adres telegr. Łupek-Kraków.

5000 kos styryjskich

marki „Pistolet"
siedm do dziewięcioręcznych
45-50 m/m do nabycia w firmie
Jan Kowalski, Kraków, Radziwiłłowska 23.
Telefon 1253. 4133

KROWIANKĘ

świeżą wysyła na zamówienie 407[illegible]
Instytut szczepienia ospy Dra T. Stępniewskiego
w Warszawie, ul. Zielna nr. 11 m. 1.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś
Drukarnia Ludowa w Krakowie.